

Dziś obraduje III Wielkopolska Konferencja Kulturalna

Dziś o godz. 10 w Poznaniu w Domu Technika rozpoczyna się III Wielkopolska Konferencja Kulturalna, w której biorą udział oprócz władz wojewódzkich delegaci powiatowych oddziałów WTK i pełniący ich funkcje regionalnych organizacji kulturalnych. Zarząd WTK przedstawi sprawozdanie z przeszło dwuletniej działalności. Główna uwaga zostanie skupiona na problemach amatorskiego ruchu artystycznego. Po dyskusji nastąpi wybór nowych władz WTK.

Ten wielkopolski kongres kulturalny budzi wśród działaczy duże zainteresowanie. Choć tu bowiem nie tylko o podsumowanie ostatniego dorobku, ale także o wymianę doświadczeń i poglądów na ruch skupiający w sobie ludzi oddanych sprawie czynnego udziału w tworzeniu i upowszechnianiu kultury w Poznaniu i województwie poznańskim. (p)



W ZSRR przebywa delegacja FJN z członkiem KC PZPR - M. Marcem na czele. 25 bm. delegacja polska została przyjęta przez przewodniczącego Rady Związkowej w Radzie Najwyższej ZSRR - Spiridonowa. Na zdjęciu: delegacja polska (z prawej) w czasie rozmów z gospodarzami radzieckimi.

CAF - Telefot

Na cześć 50-lecia ZSRR

Wielkopolskie fabryki realizują swe zobowiązania

Wiele korzyści przynosi realizacja zobowiązań dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. M. in. tylko w zakładach przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego w Wielkopolsce dostarczono dotychczas w ramach zobowiązań dodatkowe ilości różnych artykułów o wartości ponad 33 mln. zł a więc o 5,5 mln. zł więcej niż początkowo przewidywano. Wykonano też w czynnie społecznym różne prace dla miast, miasteczek, osiedli i przedsiębiorstw.

Na uwagę zasługuje i to, że czyn dla uczczenia Wielkiej Rewolucji przyczynił się do obniżenia kosztów własnych, poprawy jakości i wyprodukowania różnych artykułów na eksport.

W Kaliskich Zakładach Jedwabniczych wyprodukowano ponad 1.046 tys. m. tkanin o wykończeniu szlachetnym i 21.500 m² dywanów igłowych, poprawiono jakość produkcji o 2 proc. i przepracowano 4360 godzin w czynnie społecznym.

Czyn pracowników Zakładów Dziewiarskich „Polo” w Kaliszu przyczynił się m. in. do lepszego zaopatrzenia rynku w poszukiwane artykuły i uporządkowania terenów miejskich. Pracownicy wyprodukowali tu bowiem ponad plan przeszło 8600 sztuk dziewczęcych bluzek, ponad 6300 młodzieżowych koszul elastycznych i przeszło 6428 podkoszulek.

W wyniku realizacji zobowiązań znacznie wzrosła również produkcja w Kaliskich Fabrykach Tiulu, Firanek i Koronek, których wyroby są wysyłane za granicę. W zakładach tych dostarczono bowiem do końca września br. dodatkowo 10 tys. m² firanek, 42.800 mb koronek haftowanych i 17.000 mb klockowych oraz 1400 szali.

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Jarocinie nastawiono się przede wszystkim na obniżenie zużycia materiałów i w rezultacie zaoszczędzono 1100 m tkanin, 200 m szyćwnika. 1500 m watołiny.

W Wielkopolskich Okręgowych Zakładach Gazowniczych, dzięki zastosowaniu nowej technologii, nastąpił wzrost produkcji gazu, co pozwoli



Wojska izraelskie ostrzelały przedmieścia Suezu

Wojska izraelskie otworzyły we wtorek ogień artyleryjski na przedmieścia Suezu oraz rafinerię naftową i zbiorniki paliwa znajdujące się w tym rejonie. Jak podaje agencja MEN, w wyniku ostrzału w szeregu punktów wybuchł pożar.

W odpowiedzi wojska Zjednoczonej Republiki Arabskiej otworzyły ogień artyleryjski na pozycje armii izraelskiej na

wschodnim brzegu Kanału Sueskiego w strefie Port Tewfik.

Komunikat wojskowego dowództwa ZRA nadany o godz. 15.30 GMT informował, że walki w rejonie Suezu wciąż trwają. Artyleria egipska — według komunikatu — zmusiła do milczenia baterie izraelskie na wschód od portu Tewfik i w sektorze Ojun Musa.

Do walki wkroczyło lotnictwo izraelskie i — jak podaje komunikat — egipska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden z czterech samolotów izraelskich typu „Mirage” w momencie jak przelatywał nad te rytorium egipskim.

Artyleria izraelska bombardowała głównie obiekty przemysłowe w strefie Suez, gdzie rafinerie nafty stanęły w ogniu.

Na interwencję obserwatorów ONZ o godz. 15.30 GMT do szło do zawieszenia ognia w rejonie Suez.

W rezultacie wtorkowego ataku izraelskiej artylerii zabite zostały trzy osoby spośród ludności cywilnej Suez, a 60 rannych — oświadczył gubernator Suez, Mahmoud, który poinformował również, że rafineria Al Nasr została całkowicie zniszczona. Druga rafineria, zniszczona została w 50 proc. AFP dodaje, że straty spowodowane ogniem izraelskiej artylerii ocenia się na 70 mln funtów egipskich.

Agencje prasowe podkreślały niezwykłą gwałtowność tego ataku. Zbiorniki naftowe rafinerii w Suezie — donosi Reuters — płonęły przez całą noc. Agencje cytują jednocześnie rzecznika wojskowego ZRA, który poinformował o stratach poniesionych przez agresora. I tak Izraelczycy stracili 1 samolot typu „Mirage”, jeden helikopter, 10 czołgów oraz 4 samochody opancerzone. Artyleria egipska zniszczyła ponadto 3 zbiorniki z paliwem.

OŚWIADCZENIE EGIPU

W związku z wypaczeniem przez Izrael faktów związanych z zatonieniem izraelskiego niszczyciela „Eilat” stałe przedstawicielstwo ZRA przy ONZ opublikowało we wtorek oświadczenie dementujące twierdzenia izraelskie.

Oświadczenie podkreśla — przytaczając niezbitte fakty, — że niszczyciel izraelski został zaobserwowany 21 października na wodach terytorialnych ZRA, o czym niezwłocznie poinformowano obserwatorów ONZ.

W związku z tym, że okręt nadal posuwał się w kierunku Port Saidu siły zbrojne ZRA były zmuszone podjąć kroki samoobronne. W wyniku wymiany ognia niszczyciel został zatopiony.

Władze ZRA nie tylko nie utrudniały akcji ratowania załogi niszczyciela, lecz nawet ofiarowały swą pomoc.

WSTĘPNY RAPORT GENERALA BULLA

General Odd Bull, szef UNTSO, grupy obserwatorów z ramienia ONZ w strefie Kanału Sueskiego, we wstępnym raporcie przesłanym Sekretarzowi Generalnemu ONZ, stwierdza, iż we wtorkowej wymianie strzałów artyleryjskich wojska izraelskie pierwsze otworzyły ogień, biorąc za cel rafinerię nafty w porcie Tewfik.

W raporcie stwierdza się również, iż strona egipska zgodziła się na pierwsze wezwanie do zaprzestania ognia, natomiast Izraelczycy oświadczyli, iż łączność ich „śle funkcyjnie” i nie mogą zapewnić, że przerwą ogień w wy-

POZNAN
CZWARTEK
26
PAŹDZIERNIK
1967

Wydanie AB
Nr 253 (7370)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

DEBATA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

We wtorek o godz. 21.22 czasu nowojorskiego rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na prośbę ZRA, dla rozpatrzenia niebezpiecznej sytuacji wynikłej z agresywnych poczynań Izraela przeciwko Zjednoczonej Republice Arabskiej w strefie Kanału Sueskiego.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa poinformował, że Izrael również zwrócił się z prośbą zwołania Rady.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel ZRA, El-Kuni. Zanim Izrael dopuścił się tego prowokacyjnego aktu agresji — oświadczył on — na wody terytorialne ZRA wdarł się izraelski niszczyciel „Eilat”. Mimo ostrzeżeń okrętów ZRA, „Eilat” zbliżył się do brzoźgów ZRA na odległość 10 mil od Port Saidu. Izrael pogwałcił tym samym porozumienie o wstrzymaniu ognia. ZRA nie miała innego wyboru, jak udzielenie odpłaty prowokacyjnym agresywnym poczynaniom Izraela.

Przedstawiciel Izraela, Rafael, w swym wystąpieniu usiłował pominąć milczeniem jawny akt agresji Izraela — barbarzyńskie ostrzelanie egipskiego miasta Suez. Delegat Izraela próbował obarczyć ZRA winą za powstałą w strefie Kanału Sueskiego nową kryzysową sytuację. W obszernych wywodach, usiłował on przedstawić nowy akt agresji Izraela jako „logiczny krok” w

Dokończenie na str. 2

Nowe dostawy broni amerykańskiej

Departament Stanu USA podał do wiadomości, iż Stany Zjednoczone wznowiają dostawy sprzętu wojskowego do Izraela i pięciu krajów arabskich — Libanu, Arabii Saudyjskiej, Maroka, Libii i Tunezji.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, iż dostawy te do Izraela obejmować będą również samoloty wojskowe. (PAP)

PGR-y kończą siewy ozimin

Większość państwowych gospodarstw rolnych zakończyła już siew zbóż ozimych. Prace te mają poza sobą m. in. wszystkie PGR-y województw: bydgoskiego, gdańskiego, kieleckiego, kosczańskiego, lubelskiego, łódzkiego, olsztyńskiego, poznańskiego i warszawskiego. W województwach: opolskim, rzeszowskim, katowickim, wrocławskim i zielonogórskim siewy pszenicy jeszcze trwają i mają być zakończone w tym tygodniu.

PGR-y obsiały żytem prawie 319 tys. ha, czyli o ok. 17 tys. ha więcej aniżeli w ub. roku, natomiast obszar zasiewów pszenicy zwiększył się o ok. 217 tys. ha w ub. roku do przeszło 251 tys. ha w br.; plan zasiewów pszenicy, które jeszcze trwają, został już przekroczony o ponad 2 tys. ha.

Można zatem powiedzieć, że wytyczne przez IX Plenum KC PZPR zadanie wydatnego zwiększenia przez PGR-y arełu uprawy zbóż, jest pomyślnie realizowane. Nie dotyczy to jednak wszystkich gospodarstw państwowych. Wprawdzie większość PGR powiększyła w porównaniu z poprzednim rokiem obszar zasiewów zbóż ozimych, niemniej jednak tegorocznych zadań w tym zakresie nie wykonały jeszcze w pełni PGR-y województw wrocławskiego, opolskiego, rzeszowskiego i szczecińskiego.

Jeżeli idzie o wykopki ziemniaków, to z pracami tymi uporały się już PGR-y woj. kieleckiego. W gospodarstwach państwowych województwa białostockiego, bydgoskiego, poznańskiego, warszawskiego, gdańskiego i zielonogórskiego wykopki dobiegają końca. (PAP)

Gwałtowne bombardowania DRW

Nowy szczebel zbrodniczej agresji USA

We wtorek Amerykanie dokonali nowego niebezpiecznego kroku na drodze potęgowania agresji przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. Piraci powietrzni USA zbombardowali w tym dniu, po raz pierwszy główną bazę lotnictwa myśliwskiego DRW, a zarazem ośrodek kontrolny samolotów myśliwskich broniących przestrzeni powietrznej Hanoi i Hajfongu. Jak wynika z doniesień agencji prasowych, systematyczne bombardowanie lotnisk północnowietnamskich wynika z faktu, że w ostatnim okresie wzrosła się aktywność lotnictwa myśliwskiego DRW.

Amerykańskie lotnictwo kontynuowało w środę w godzinach porannych swe barbarzyńskie naloty na cele położone w odległości 20 km na północ i północny zachód od Hanoi. W Hanoi ogłoszono w nocy dwa alarmy lotnicze.

Po raz ostatni stolica DRW była bombardowana 23 sierpnia br. Środowe zbombardowanie nie mostu Paula Doumera, jak i wtorkowe zbombardowanie lotniska wojskowego w Phuc Yen, świadczy, że najwyższe władze amerykańskie dokonały nowej eskalacji.

W związku ze zbombardowaniem bazy Phuc Yen Agencja France Presse podała przegląd eskalacji działań wojennych przeciwko DRW. Główne szczeble tej eskalacji są następujące:

• Pierwszego rajdu powietrznego na DRW dokonano w dniu 4 sierpnia 1964 r.

Depesze gratulacyjne z Polski

Z okazji przypadającego w dniu 26 bm. irańskiego święta narodowego oraz koronacji szachinszacha i cesarowej Iranu, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depesze gratulacyjną do szachinszacha Iranu Mohammada Rezy Pahlawiego Aryamehry.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłał z tejże okazji telegram z życzeniami na ręce premiera Iranu Amira Abbasa Hoveidy, a minister spraw zagranicznych Adam Rapacki — na ręce ministra spraw zagranicznych Ardeshira Zahedi.

Z okazji święta narodowego Republiki Austrii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki dr Franza Josefa. (PAP)

Niepodległość dla Mauritius

Sekretarz stanu do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów George Thomson zapowiedział we wtorek w parlamencie, że będąca do tej pory kolonią brytyjską wyspa Mauritius otrzyma niepodległość w marcu przyszłego roku.

Licząca 800 tys. mieszkańców wyspa posiada od sierpnia br. pełny samorząd. Gubernatorowi brytyjskiemu wyspy podlegają sprawy zagraniczne, obrony i bezpieczeństwa wewnętrznego. Głównym produktem Mauritiusa jest cukier, który stanowi po nad 95 proc. eksportu. Wyspa znajduje się pod panowaniem brytyjskim od 1810 roku kiedy to została zabrana Francji. (PAP)

• 7 lutego 1965 — bombardowania lotnicze, które dotychczas były sporadyczne nabierają stałego charakteru.

• 29 czerwca 1966 — pierwsze rajdy przeciwko obiektom wojskowym w Hanoi i Hajfongu, gdzie samoloty amerykańskie atakują rafinerie ropy naftowej.

• Początek marca 1967 — pierwszy nalot na największą stalownię północnowietnamską w Thai Nguyen.

• 27 marca 1967 — działania dalekosiężne okrętów wojennych Siódmej Floty USA wchodzą po raz pierwszy do akcji przeciwko północnowietnamskim instalacjom wojskowym.

• 20 kwietnia 1967 — lotnictwo USA atakuje po raz pierwszy elektrownię w Hajfongu.

• 24 kwietnia 1967 r. — pierwsze rajdy przeciwko elektrowniom w Hanoi. W tym samym dniu pierwsze ataki na lotniska „migów” w miejscowościach Kep i Hoa Luc.

• 13 sierpnia 1967 — po raz pierwszy lotnictwo USA bombarduje obiekt w pobliżu granicy chińskiej: chodzi o most w Ling Son położony w odległości 16 km od granicy z Chinami Ludowymi.

• 24 października 1967 r. Amerykanie atakują główną bazę „migów” w Phuc Yen.

Wszystkie światowe agencje prasowe piszą, że we wtorek rajdy lotnictwa amerykańskiego nad DRW nabrały szczególnej intensywności. (PAP)

Za 10 dni V konkurs skrzypcowy

Już za 10 dni rozpocznie się jedna z największych imprez muzycznych w naszym kraju — V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego. Tradycyjnie odbywający się w Poznaniu. Konkurs zapowiada się tym razem nie mniej bogato niż poprzednie, zarówno pod względem uczestników, jak i składu jury oraz wszelkich imprez towarzyszących.

Jeśli idzie o uczestników, mamy ostatecznie 22 kandydatów z 7 państw (w poprzednim w 1962 r. było 24), jury składa się z 17 członków — sławnych wirtuozów skrzypiec z wielu krajów (na czele jury — Grażyna Bacewicz). Polska ekipa konkursowa składa się z 11 młodych skrzypków, podobno zapowiadających się bardzo dobrze. Znakomite opinie docierają zresztą także o kandydatkach z zagranicy. Łada dzień spod prasy drukarskiej zjedzie wydawnictwo „Międzynarodowe konkursy im. H. Wieniawskiego w latach 1935-1968” przedstawiające historię wszystkich dotychczasowych konkursów skrzypcowych, lutniczych i kompozytorskich. Drukuję się też barwny folder o Konkursie a także informator o wielkiej wystawie, która pokaże losy wszystkich dotychczasowych laureatów konkursów skrzypcowych im. Wieniawskiego.

Z okazji Konkursu odbędzie się w Poznaniu kilka bardzo interesujących koncertów, w których wystąpią takie sławy jak młody, rewelacyjny Konstanty Kulka, Henryk Szeryng, Chór FP pod dyr. Stefana Stulgrosza i inni.

Konkurs i towarzyszące mu imprezy potrwać od 3 do 19 listopada. (ms)

Pogrzeb biskupa K. Tomczaka

25 bm. odbył się w Łodzi pogrzeb księdza biskupa dr Kazimierza Tomczaka, pierwszego sufragana diecezji łódzkiej, biskupa tytularnego syceńskiego — nestora Episkopatu Polskiego.

W uroczystych egzekwacjach w katedrze uczestniczyło 35 biskupów z kardynałem Stefanem Wyszyńskim oraz arcybiskup prawosławny łódzko-poznański Jerzy.

Zmarły ks. biskup Kazimierz Tomczak otrzymał sakre biskupią 40 lat temu, wyświęcony został na księdza 60 lat temu. Był dwukrotnie więziony przez okupanta hitlerowskiego. PAP

Wojska izraelskie ostrzelały Suez

Dokończenie ze str. 1

związku z zatopieniem izraelskiego niszczyciela „Eilat”, który wdarł się na wody terytorialne ZRA.

Stali przedstawiciele ZSRR w ONZ, N. Fiedorenko, oświadczył, że nowy napad Izraela na ZRA jeszcze raz ujawnił stopień napięcia w sytuacji na Bliskim Wschodzie, co jest rezultatem faktu, że dotychczas nie zlikwidowano skutków agresji izraelskiej na kraje arabskie.

Rząd izraelski, podkreślił de legat radziecki, ponosi całkowitą odpowiedzialność za skutki swej barbarzyńskiej napaści. Naruszył on rezolucję o wstrzymaniu ognia. Ponadto jest to nowe ogniwo w łańcuchu nieustannych prowokacji wobec sąsiednich krajów arabskich. W tej sytuacji, powiedział Fiedorenko, nie można ustanowić pokoju na Bliskim Wschodzie. Prowokacje przeciwko ZRA i innym krajom arabskim mogą przekształcić się w szeroką konfrontację wojenną.

Delegat radziecki przedstawił Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji, która obarcza Izrael całkowitą odpowiedzialnością za akt agresji w rejonie Suez. Projekt rezolucji żąda by Izrael wynagrodził straty poniesione przez ZRA, oraz by na przyszłość przestrzegali rezolucji Rady Bezpieczeństwa o przerwaniu ognia.

Projekt rezolucji radzieckiej poparty został przez przemawiającego po Fiedorenco delegata Jordani.

Przedstawiciel USA, Goldberg przedstawił z kolei projekt rezolucji amerykańskiej, który w ogólnych słowach wzywa obie strony do wstrzymania się od wznowienia działań wojennych.

Delegat Indii podkreślił, że pierwszym zadaniem Rady Bezpieczeństwa winno być dopilnowanie by wstrzymanie ognia było przestrzegane, jak również żądanie wycofania izraelskich wojsk z arabskich terytoriów na pozycje z dnia 5 czerwca.

Lord Caradon, reprezentujący W. Brytanię domagał się przyjęcia „umiarkowanej” rezolucji oraz wysłania do rejonu konfliktu specjalnego przedstawiciela ONZ.

W czasie posiedzenia zabierali również głos przedstawiciele Indii, Bułgarii, Mali, Danii, Brazylii, Argentyny i Etiopii. Posiedzenie odroczone do następnego dnia. (PAP)

„Szóstka” nie uzgodniła stanowisk w sprawie przyjęcia W. Brytanii do EWG

Prace rady ministrów „szóstki” w Luksemburgu zakończyły się, przy czym nie udało się uzgodnić stanowisk w sprawie kandydatury brytyjskiej do EWG. Różnice między Francją a jej pięciu partnerami nadal pozostały, ale nie doszło do otwartego kryzysu.

Rada Ministrów spotka się znowu w przyszłym miesiącu, 20 listopada, w Brukseli i dyskusja zostanie podjęta.

Na razie zgodnie z tezą francuską, kandydatura brytyjska omawiana była tylko „w łonie rodziny” tzn. między partnerami Wspólnego Rynku. Couye de Murville, podkreślając, że Francja w zasadzie nie sprzeciwia się przyjęciu W. Brytanii, cały nacisk położył na warunki, jakie spełnić ona musi w tym celu: przede wszystkim wymienić tu konieczność polepszenia angielskiego bilansu płatniczego i rezygnację ze światowej roli funta. (PAP)

Londyńskie rozmowy Kiesingera

Kancelerz NRF, Kiesinger, konferował w środę przed południem raz jeszcze z premierem Wilsonem na temat możliwości przełamania negatywnego stanowiska Francji wobec przyjęcia W. Brytanii do EWG.

Według doniesień Agencji Reutera, Kiesinger obiecał uczynić wszystko, co w jego mocy, dla poparcia sprawy brytyjskiej.

Przed spotkaniem z premierem Wilsonem Kiesinger został przyjęty na audiencję przez królową Elżbietę II i spotkał się również z przywódcą Partii Konserwatywnej, Edwardem Heathem, który jak, wiadomo, prowadził pierwsze negocjacje w 1963 roku w sprawie wejścia W. Brytanii do EWG.

PAP

Milionowy gość w Wilanowie

W tych dniach bramy rezydencji króla Jana III w Wilanowie przekroczył milionowy zwiedzający. Drugi, obok Łazienek, zespół pałacowy w Warszawie o światowej randze — obchodzi w tym roku podwójny jubileusz: 290-lecie swego powstania oraz piątą rocznicę przekazania muzeum w odrestaurowanym gmachu pałacowym.

Ostatnie spośród 21 zabytkowych budowli, znajdujących się w od budowie, są to mniejsze budynki m. in. ujeżdżalnia i kuźnia. Ujeżdżalnia otwarta zostanie w przyszłym roku jako dom wystaw plakatów. (PAP)

Twórcy „Wojny i Pokoju” w Poznaniu

24 bm. gościła w Poznaniu przebywająca w Polsce z okazji Dni Filmu Radzieckiego delegacja filmowców ze znanym reżyserem i aktorem wysłanym aktualnie w Poznań film „Wojna i Pokój” Sergiuszem Bondarczukiem, aktorami Iriną Skobczewą i Iriną Gubanową, scenarzystą „Wojny i Pokoju” Wasilijem Solowjowem i aktorem Gurginem Tolnucem.

Goście spotkali się przed projekcją filmu Bondarczuka w kinie „Baltyk” z widzami poznańskimi, a przedtem na krótkiej konferencji prasowej z dziennikarzami, Sergiusz Bondarczuk powiedział w trakcie jej m. in., że najbliższym jego filmem będzie ekranizacja nowej, nieukończony jeszcze powieści Michaiła Szolochowa. Jako aktor wystąpi w filmie jugosłowiańskim poświęconym partyzanckim walkom w czasie ostatniej wojny. Odpowiadając na pytania związane z pracą nad ekranizacją Tolstoj stwierdził, że głównym założeniem artystycznym jakie przewidywało mu w pracy nad filmem, była skromność wobec arcydzieła Tolstoj, szacunek dla wielkiej epopei narodowej. Dlatego też starał się jako reżyser przede wszystkim oddać ducha ducha utworu i jego epoki.

Scenarzysta filmu Wasilij Solowjow opowiedział nam o przygotowaniach do nowych filmów radzieckich. Solowjow podkreślił, że możemy oczekiwać obecnie od filmowców radzieckich interesujących filmów twórców młodego pokolenia. (ob)

Trwa strajk dokerów

Około 9 tysięcy dokerów w porcie Liverpool postanowiło kontynuować trwający już od pięciu tygodni strajk, mimo apeli przywódców ich związku zawodowego, by powrócili do pracy. Przyczyną strajku są warunki pracy w tym porcie. Strajk uniemożliwił 99 statków, które czekają na wyładunek. Również w porcie londyńskim strajkuje część dokerów. (PAP)

Resort zaostrza wymagania

Analiza rynku ujawnia niedbalstwo handlowców

Aby skuteczniej likwidować braki w zaopatrzeniu, wynikające często z niedbalstwa personelu sklepów, niesprawnej działalności hurtowni itp. MHW powołało ostatnio 500 korespondentów, których zadaniem jest stałe informowanie miejscowych władz handlowych o tym, jak przedstawia się wybór towarów w poszczególnych miejscowościach.

W pierwszym miesiącu swej pracy, tj. we wrześniu — korespondenci przeprowadzili 21 tys. lustracji sklepów; interesowano się szczególnie sezonową odzieżą i obuwiem, materiałami piśmiennymi oraz produktami spożywczymi. Z informacji korespondentów wynika, że niepełny jest wybór rozmiarów i numeracji wyrobów odzieżowych i obuwniczych. Tego typu braków można uniknąć, współdziałając lepiej z hurtowniami. Należy się spodziewać, że rozszerzona obecnie sprzedaż za pośrednictwem akwizytorów hurtu — przyczyni się do staranniejszego realizowania zamówień.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie sklepów spożywczych, to korespondenci zanotowali sporo uwag, dotyczących pieczywa. Z wielu raportów wynika, że pieczywo dociera do sklepów za późno lub w stanie nieświeżym. Głównym tego powodem jest zła praca transportu, i w tej sprawie złożono od powiednie wnioski.

Skuteczna pomoc ofiarom wypadku

Jak podawaliśmy — we Wrocławiu samochód osobowy Wartburg, wskutek poślizgu wpadł na grupę ludzi na przystanku autobusowym, 10 osób — pracowników Ośrodka Spółdzielczego — odniosło ciężkie obrażenia. Lekarze szpitali, w których umieszczono rannych, poinformowali, że życiu rannych nie grozi niebezpieczeństwo.

Natychmiast po wypadku 40 pracowników Ośrodka Spółdzielczego zgłosiło się do szpitali, by oddać krew dla swych rannych kolegów. Również lekarze, będący poza szpitalem — pędzili na ratunek. Tylko dzięki tak ofiarnej i błyskawicznej pomocy uratowano życie niektórym ofiarom wypadku. PAP

Moskiewski krajobraz



Moskwa — widok na Kreml i Plac Czerwony z 12 piętra budowanego tu obecnie hotelu „Nacional”.

CAF — TASS

„Gorąca linia” Londyn — Moskwa

We wtorek 24 bm. oddano do użytku „gorącą linię” dalekopisową łączącą siedzibę premiera ZSRR Kreml w Moskwie z siedzibą brytyjskiego premiera, która mieści się w Londynie na Downing Street 10. Premier Wilson i premier Kosygin doszli do porozumienia w sprawie założenia takiej linii podczas lotowej wizyty premiera Kosygina w Londynie. Szefowie rządów obu krajów będą mogli porozumiewać się przy pomocy tego dalekopisu w krytycznych momentach sytuacji międzynarodowej oraz w wypadkach, gdy zawiadą inne środki łączności.

Jak wiadomo tego typu „gorące linie” dalekopisowe istnieją już między Paryżem i Moskwą oraz Waszyngtonem i Moskwą. (PAP)

Z Nigerii

Ojukwu nie chce pokoju

Przywódca wojskowy rządu nigeryjskiego gen. Gowon po ogłoszeniu przemówienia z okazji „Dnia ONZ”, odbył niespodziewaną konferencję prasową, na której poinformował dziennikarzy, iż na terenie byłej Nigerii wschodniej znajdują się przywódcy plemienia Ibo, którzy gotowi są przejąć władzę w porozumieniu z rządem federalnym w momencie kiedy zakończona zostanie wojna z rebeliantami białafrańskimi. „Z uwagi na ich bezpieczeństwo nie mogę powiedzieć, kto to jest. Mogę tylko zapewnić, że są tam takie osoby” — oświadczył Gowon.

Obserwatorzy przypuszczają, że jedną z tych osób może być były prezydent Nigerii Azikiwe.

W dalszym ciągu swego wystąpienia Gowon oświadczył, że gotów jest podjąć rozmowy pokojowe z każdym, kto ma na uwadze interes plemienia Ibo, które chce żyć w pokoju z resztą narodu.

Grupa studentów nigeryjskich, wchodzących w skład organizacji pod nazwą „Studenti nigeryjscy na rzecz pokoju, pojednania i odbudowy” wystosowała we wtorek apel o wstrzymanie ognia w Nigerii oraz o zorganizowanie spotkania byłych polityków cywilnych w celu przywrócenia jedności Nigerii.

Mimo ponawianych w Lagos apeli o pokojowe rozwiązanie problemu nigeryjskiego, przywódca rebeliantów pułkownik Ojukwu w dalszym ciągu kontynuuje walki. Ostatnio odbył on podróż po znajdującym się jeszcze w rękach rebeliantów terytorium odwiedzając miejscowości Umuahia, Port Harcourt, Aba, Onitsza oraz miasto Oron w pobliżu Kalabaru, gdzie toczą się walki. Część podległych mu oddziałów próbuje za wszelką cenę przebić się w kierunku zajętej przez wojska federalnej stolicy prowincji Enugu. Ojukwu miał jakoby wyznaczyć termin odbicia przez rebeliantów Enugu z rąk wojsk federalnych. Terminu tego nie ujawniono.

Federalne wojska nigeryjskie przeprowadziły kilka akcji lotniczych w rejonie głównej bazy morskiej byłej Nigerii wschodniej — centrum naftowego Port Harcourt. Działająca na terenie okupowanym przez rebeliantów radiostacja nadal zaprzecza wszystkim doniesieniom strony federalnej o postępie militarnych wojsk podległych Lagos.

Według doniesień z Lagos, w południowej części wschodniej prowincji Nigerii (Biafry) trwa już ciężka walka między wojskami rządu federalnego a wojskami Biafry w rejonie miasta Kalabar.

Wojska federalne umocniły swe pozycje w Kalabar, zaję-

tym przez siebie tydzień temu. Oddziały wschodnio-nigeryjskie zajęły z kolei silne pozycje wokół miasta Oron na drugim brzegu ujścia rzeki Niger. Usiłując złamać opór przeciwnika, wojska federalne ostrzeliwały Oron z okrętów wojennych na rzece Niger i bombardują to miasto z powietrza. PAP

Narada w Głównej Komisji

Badania zbrodni Hitlerowskich

Tysiące zbirów żyje spokojnie w NRF

We wtorek odbyła się w Warszawie doroczna konferencja przewodniczących i kierowników biur okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz przewodniczących zespołów tematycznych Głównej Komisji.

W referacie wprowadzającym do dyskusji, który wygłosił dyrektor Głównej Komisji BZH — dr Czesław Pilichowski, stwierdzono, że główna i okręgowe komisje prowadzą dochodzenia przeciw wielu tysiącom nieukaranych dotychczas zbrodniarzy hitlerowskich. Komisje, w ramach pomocy prawnej dla organów wymiaru sprawiedliwości za granicą, zwłaszcza w NRF, wykonały wiele czynności dochodzeniowo-sledczych, przesłuchały licznych świadków i ujawniły nowe fakty zbrodni hitlerowskich w naszym kraju.

Okręgowe komisje — w szczególności w Gdańsku, Bydgoszczy, Katowicach, Koszalinie, Łodzi, Opolu, Szczecinie, Wrocławiu, Zielonej Górze i Lublinie — prowadzą prace badawczo-dokumentacyjne i dochodzeniowe nad zbrodniami popełnionymi w obozach hitlerowskich. Badania nad eksterminacją dzieł polskich prowadzi okręgowa komisja w Łodzi, Lublinie, Katowicach i Poznaniu. Ważnym fragmentem prac komisji w Koszalinie, Olsztynie, Opolu i Szczecinie jest badanie zbrodni, popełnionych na polskiej ludności rodzimej i na antyfascystach niemieckich.

W toku obrad omawiano też sprawę niewspółmierności oraz niezgodności z poczućmi prawa i sprawiedliwości ludzkiej orzeczenia kar w NRF, za dokonane zbrodnie, jak również zagadnienie opieszałego ścigania w NRF zbrodniarzy hitlerowskich. Jak wynika z informacji prasowych — od 1 stycznia 1958 roku do 15 września 1967 r. rozpatrzono w NRF tylko 168 spraw zbrodniarzy hitlerowskich, w których było 452 oskarżonych. Spośród nich na karę dożywotniego więzienia skazano zaledwie 62 zbrodniarzy. W stosunku do 235 oskarżonych orzeczono terminowe kary więzienia, natomiast 105 uwolniono.

Uczestnicy narady stwierdzili konieczność wzmożenia walki przeciw zamierzonomu przez władze NRF zaprzestaniu ścigania zbrodni hitlerowskich, nawet najcięższych, z upływem 1969 roku. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Zbigniew Sęk.

Komentarz dnia

Izraelski łańcuch prowokacji

Incydent z niszczycielem „Eilat”, który naruszył wody terytorialne Zjednoczonej Republiki Arabskiej i kolejna prowokacja izraelska — ostrzelanie z artylerii przedmieść Suez, spowodowały poważne zaostrzenie sytuacji na Bliskim Wschodzie i pociągnęły za sobą nowy rozlew krwi. Po obu stronach zginęli ludzie.

Odpowiedzialność za te ofiary spada na rząd izraelski, który nie próbuje nawet upominać się do uregulowania konfliktu i zamiast działać na rzecz pokoju czyni wszystko, aby zaostrzyć napięcie. Incydent z niszczycielem wydarzył się przecież w czasie gdy 10 niestałych członków Rady Bezpieczeństwa stara się uzgodnić projekt rezolucji w sprawie przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie, gdy wysuwa się sugestie mianowania specjalnego przedstawiciela Sekretarza Generalnego ONZ mającego pośredniczyć między Izraelem a państwami arabskimi, gdy wysłannik rządu brytyjskiego był ambasadorem Beeley, rozmawiał w Kairze na temat wznowienia stosunków między Wielką Brytanią a ZRA i normalizacji sytuacji w rejonie Kanału Sueskiego. Na wszystkie te inicjatywy, wynikające z różnych motywów lecz jednakowo zmierzające do uregulowania konfliktu, Izrael odpowiadał demonstracją z pozycji siły.

Rząd Eszkola przeliczył się sądząc, że błyskawiczna wojna spowoduje załamanie się wiary Arabów we własne siły i że nie będą w stanie odbudować swych sił obronnych. Zawiodł się też, jeśli liczył na bezkrytyczne poparcie innych państw. Prasa zachodnia wyraża prawdziwe ubolewanie z powodu śmierci członków załogi „Eilat”, ale jednocześnie podkreśla, że Izrael powinien zachować powściągliwość gdyż inaczej przeszkadza w działaniu na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu. Jedynie prasa zachodniemiecka wyciąga swoje wnioski z ostatnich wydarzeń „bliskowschodnich”. Propaganda bońska bije na alarm z powodu zniszczenia „Eilat” przy pomocy rakiet i wykorzystuje to, aby ponownie żądać uzbrojenia Bundeswehry w rakiety „dla celów obronnych”. Wiadomo w jakim kierunku poszłaby ta „obrona”, gdyby NRF istotnie uzyskała dostęp do najnowocześniejszej broni. Dlatego też prowokacje izraelskie mają podwójnie niebezpieczny charakter, stanowią bowiem pretekst do roszczeń potencjalnego agresora w Europie.

M. I.

Egipt walczący i budujący w oczach polskich filmowców

Znany polski reżyser dokumentalista Janusz Kidawa, autor m. in. filmów: „Wizja lokalna”, „Góra zwana Kubą”, czy „Horyzonty” wrócił ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Janusz Kidawa zbierał tam materiał do nowego filmu dokumentalnego. O wrażeniach z Egiptu i planach twórczych rozmawia z reżyserem przedstawiciel Interpressu:

— Co będzie głównym tematem filmu?

— Dzień dzisiejszy Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Roboczo nazwałbym nawet swój film „Sfinks 67”. W tej chwili jednak nie wiem jeszcze, jaki będzie jego ostateczny kształt artystyczny. Przed wyjazdem miałem gotowy pomysł, na miejscu jednak musiałem go wielokrotnie zmieniać. Poza tym nakreślił z operatorem Ryszardem Golcem wiele materiału i teraz dopiero przeprowadzam jego selekcję.

— Gdzie robione były zdjęcie?

— Wszędzie, to znaczy na terenie całej Zjednoczonej Republiki Arabskiej. W Kairze i Luksorze, w Suezie i Ismaili, nad Morzem Śródziemnym i nad Jeziorą Gorzkim, na budowie Tamy Assuańskiej i pod piramidami.

— Sądząc po liczbie dni spędzonych w ZRA nie miał Pan zbyt wiele czasu na odpoczynek.

— Tak, dni wypełnione były ciężką pracą. Na szczęście pomagali arabscy przyjaciele z kairskiej telewizji, którzy opiekowali się nami bardzo serdecznie. Bez ich pomocy nie moglibyśmy zresztą wykonać wielu zdjęć, gdyż dostęp do niektórych terenów uzależniony jest od posiadania specjalnego zezwolenia. Chodzi tu o tereny zagrożone możliwością ataków artyleryjskich ze strony Izraela.

— W okresie pańskiego pobytu w Zjednoczonej Republice Arabskiej prasa podawała, iż wojska izraelskie dopuściły się barbarzyńskich prowokacji w strefie Kanału Sueskiego ostrzeliwując z artylerii miasto Ismailę i Suez.

— Nasza ekipa była w tamtym rejonie na drugi dzień. Oglądaliśmy zniszczenia spowodowane ostrzałem artyleryjskim, widzieliśmy zabitych i rannych. W szpitalu widziałem młodszą dziewczynę, której trzeba było amputować rękę trafioną odłamkiem pocisku. Wszystko to wywarło na nas wstrząsające wrażenie, zwłaszcza, że znaliśmy okoliczności w jakich ci ludzie zostali zabici lub ranni. Ogień artylerii izraelskiej nie został przecież skierowany na jakieś konkretne cele wojskowe, ale po prostu na miasto. Pociski miały trafić ludzi, którzy pracowali, wypoczywali, przebywali w domu, na ulicy lub w lokalach publicznych. Był to więc w całym tego słowa znaczeniu atak

terrorystyczny mający na celu nekane ludności cywilnej. Pokazywano nam kawiarenkę, w którą trafił pocisk w czasie, gdy przebywało tam kilka osób, pokazywano nam burzowe domy mieszkalne, świątynie, szpitale, szkoły, przedszkola. Przed wyjazdem do Zjednoczonej Republiki Arabskiej czytałem wiele zamieszczonych w naszej prasie komunikatów o ponawianych raz po raz przez wojska izraelskie ostrzeliwaniach rejonu Kanału Sueskiego, ale żaden najbardziej nawet dramatycznie podany komunikat nie jest w stanie oddać okrucieństwa jakie kryją się za tymi doniesieniami. Staraliśmy się wszystko utrwalic na taśmie i będziemy chcieli pokazać to w filmie. Może chociaż częściowo uda nam się uzupełnić filmowym obrazem wiadomości, które od kilku miesięcy napływają do nas z Bliskiego Wschodu.

Te wydarzenia, o których teraz mowa to dla nas Polaków coś tragicznego i znajomego. Kiedy jechaliśmy do strefy Kanału Sueskiego spotykaliśmy po drodze setki uchodźców wędrujących w głąb kraju z całym swoim dobytkiem. Przypominał mi się wrzesień 1939 r. Było przecież wówczas w Polsce prawie tak samo upalnie. I tak samo tysiące ludzi wędrowały ze swoim dobytkiem próbując uciekać jak najdalej od frontu. Potem zobaczyliśmy zniszczone pociskami miasto, widzieliśmy całe dzielnice, z których ewakuowano ludność i znów przypominały mi się polskie miasteczka z 39 roku: tak samo puste, tak samo bezbronne wobec bomb wroga, tak samo zniszczone. Miasteczka, w których tak samo jak tutaj największe ofiary ponosiła ludność cywilna.

— Czy te osobiste odczucia znalazły swoje odzwierciedlenie w filmie?

— Będę się o to starał, ale przecież sprawy wojny, jej następstwa i trwającego stale zagrożenia ze strony Izraela, choć najważniejsze dla ZRA i nie tylko dla tego kraju nie były jedynymi z jakimi zetknęliśmy się i które zarejestrowaliśmy naszą kamerą. Widzieliśmy bowiem kraj, który mimo wielkich trudności spowodowanych agresją Izraela buduje wspaniałą Tamę Assuańską i zabezpiecza bezcenne wykopiska, zmienia swoje oblicze go spódzarcie. Można by o tym wiele mówić, ale myślę, że lepiej wyrazi to nasz film.

Rozmawiał:

WOJCIECH STEPIŃSKI

Życie kulturalne w klubach-kawiarniach

Wynalazek z Leszna rodem

Szesnaście tysięcy klubów-kawiarni w kraju czeka na receptę działania, która by im nadała rumieńców życia. Tysiąc takich placówek znajduje się w naszym województwie. Stare schematy i wzory więcej szkoda niż pomagają. Tu i ówdzie więc to „skrzyżowanie” klubu z kawiarnią traci swój podwójny charakter kulturalny i towarzyski. Najczęściej zachowuje się towarzyski, a więc kawiarniany z coraz większą domieszką sklepu spożywczego (w klubach Rolnika); jeśli zaś chodzi o charakter kulturalny — albo w ogóle się nie ujawnia, albo po krótkim okresie zamiera. Trafnej recepty, która by odpowiadała wszystkim tego rodzaju placówkom, jeszcze nikt nie opracował.

Bo to sprawa wcale niełatwa. Trzeba się przecież liczyć z przeróżnymi warunkami lokalowymi, z przeróżnymi możliwościami skupionych przy tych ośrodkach, z przeróżnymi zapotrzebowaniami. Żadna dotychczasowa koncepcja nie jest uniwersalna, gdyż nie liczy się z tą różnorodnością.

I rady klubowe nie są w stanie wyprowadzić swoich placówek z impasu. Przeważnie w ich skład wchodzi przedstawiciele różnych organizacji społecznych, a więc reprezentanci a nie działacze wyróżniający się inwencją twórczą. Ograniczają się one do opracowania planu zajęć. Taki plan wiś na ścianie w dosłownym i przenośnym znaczeniu, lemoniada zaś i telewizor wypełniają program faktycznie — ot i załatwiony problem.

Założa leszczyńskiego Domu Kultury chyba pierwsza w kraju zabrała się do opracowania takiej receptury, która by uwzględniła wspomnianą różnorodność warunków, możliwości i potrzeb.

Zdzisław Smoluchowski, który szczególnie zajmuje się ożywianiem placówek terenowych, przedłożył mi stos pękatek kopert.

— Ogólny kształt tej koncepcji — mówi — zarysował mi się w czasie pobytu wśród młodzieży w klubie-kawiarni w Radomicku, który sobie sama pobudowała, przekształcając na ten cel przyszłą obojętność. Odnosiłem wrażenie, że chce działać, tylko nie wie jak i co. Ta sprawa nie dawała mi spokoju. A gdyby tak w klubie-kawiarni powołał zespół, na który składałyby się dwu lub trzysobowe sekcje zainteresowań, np. sportowa, muzyczna, plastyczna, rozwiązywania krzyżówek, mody, teatralna, satyryczna itd.? Dla każdej takiej sekcji w ciągu lata opracowałbym 32 scenariusze, ale nie „sztywne”. Sekcja może wybrać sobie, co jej się podoba,

to i owo zmienić, uzupełnić. Do tego przygotowaliśmy przeźroczka, krótkie filmy, taśmy magnetofonowe, wystawki. Sekcja sama wybiera temat w naszym Domu Kultury, sama go przygotowuje. W ten sposób przyswaja go sobie i w prosty ale ciekawy sposób stara się z nim zaznajomić kolegów i starszych. To nas w Domu Kultury odciąża od kłopotliwych wędrowek po powiecie i pozwala pracować nad dobrymi nowymi koncepcjami.

Rozmówca wyciąga z kopert opracowane tematy dla miłośników sportu: „Polacy na olimpiadach świata” z taśmami filmowymi i scenariuszem służącym jako komentarz; „Królowie ringu” — z takimi samymi akcesoriami. A oto inne tematy: „Sztuka pisanie listów” z anegdotami i przykładami, „Obycie ułatwia życie” z przepisami savoir-vivre'u i karykaturami. To tylko przykłady.

Ta koncepcja została poddana egzaminacyjnej próbie. W celu wysondowania opinii młodzieży wybraliśmy się w podróż po klubach młodzieżowych w Lesznie i w powiecie leszczyńskim.

W Internacie Technikum Ekonomicznego bardzo przyjemnie prezentuje się klub „Bajka”. Tu spotykamy wychowawczynię, nauczycielkę fizyki i piętkę uczennic-entuzjastek pracy kulturalnej. Na stół wędruje bogata kronika. Dziewczęta zorganizowały tu aż 16 sekcji zainteresowań.

— To nam bardzo się podoba. Nie trzeba się długo przygotowywać. Staramy się, aby nasze wieczory klubowe były przyjemne, wesołe i pożyteczne. Ostatnio daliśmy „Wszystko o urodzie”, a przedtem „Wieczór rozrywkowy”. W planie najbliższym coś na Dzień Nauczyciela, potem „Andrzejki”.

W Technikum Ogrodniczym z powodu ciasnoty młodzież jedną z klas w razie potrzeby zamienia na klub, korzysta ze szkolnej aparatury. Nowy program „made in DK” realizuje sama, wychowawca, widząc jej zainteresowania i wzorowy przebieg programu, zrezygnował ze swojego udziału, aby nie pioszczyć dokształcających się w ten sposób uczniów.

Późnym wieczorem wyprawa do Radomicka. W tutejszym klubie-kawiarni afisz: „Zespół zaprasza na wieczór klubowy pt. „Wszystko o humorze”. Prowadzą: D. Bednarczyk i J. Wolsztyński 18. X 1967 r. o godz. 20”. Jest to już ósmy „wieczór” w oparciu o pomoc materiałową Domu Kultury, przygotowany przez młodzież.

— Wolimy tego rodzaju działalność. Odpowiada to naszym zainteresowaniom, mamy dużo swobody i możliwości wkładu własnej inwencji. Lasocice. W klubie afisz:

„Modna za grosze” — 22 października 1967 r.”.

— Ile jest u was sekcji zainteresowań?

Notuję: sportowa, muzyczna, krzyżówek, kulturalna, motoryzacyjna, mody, turystyki, plastyki. Tu już dano jedenaście „wieczorów”. To świadczy o przyjęciu się koncepcji Domu Kultury i o tym, że odpowiada ona i młodym, i starszym.

Jeszcze wizyta w Robeczysku. Klub-kawiarnia mieści się tu w ładnym budynku, ufundowanym przez Instytut z Pawłowic, do którego należy miejsce we gospodarstwie. Powstało tu 6 sekcji. Ostatni siódmy „wieczór” zawierał „wszystko o listach”. Są to imprezy organizowane przez młodzież i prawie wyłącznie dla młodzieży, bo starsi jakoś jeszcze stronią.

Opinia Zarządu Powiatowego ZMW: — Powstające w ramach zespołów klubowych sekcje zainteresowań gwarantują systematyczną pracę klubów-kawiarni. W tej sprawie zawarliśmy umowę z Domem Kultury. Ze swej strony staramy się klubom-kawiarniom pomóc, zabezpieczając im magnetofony, projektory, rzutniki i aparaty filmowe, wchodząc w porozumienie ze szkołami i agronomami, które dysponują tymi aparatami.

Na koniec recepta na nudę według koncepcji leszczyńskiej go Domu Kultury: Dom Kultury pracuje koncepcyjnie, nie prowadzi za rączkę zespołów, ale podpowiada i radzi. Zespoły klubowe zaś działają według własnych zamiarów i możliwości, a przy tej okazji wyzwała własną inicjatywę. I ma znacznie większe zadowolenie i pożytek.

JÓZEF PIEPRZYK

ZMW pomaga budować

Budownictwo wiejskie ma poważne zadania inwestycyjne, jednakże przedsiębiorstwa budowlane nie mogą ich w pełni realizować, bowiem odczuwają ciągły brak rąk do pracy. Tymczasem na wsi jest wielu młodych ludzi nieustabilizowanych zawodowo, którzy zrezygnowali z pracy w gospodarstwie rolnym; rocznie 1500 młodych ludzi, zwłaszcza mężczyzn, emigruje z wielkopolskiej wsi do innych województw.

Toteż Związek Młodzieży Wiejskiej wspólnie ze Zjednoczeniem Budownictwa Rolniczego w Poznaniu podjął próbę rozwiązania tego problemu. Wydaje się, że pomysł jest godny poparcia. Polega on na powołaniu — w rejonach spiętrzonych trudności inwestycyjnych — stałych Ochotniczych Hufców Pracy. W myśl umowy, zawartej przed paru dniami w Poznaniu, ZMW będzie tworzył grupy ochotników na wsi, a zjednoczenie zapewni im zakwaterowanie, wyżywienie oraz 2-letnie lub 9-miesięczne przeszkolenie zawodowe.

Uwzględniając dotychczasowe osiągnięcia OHP w budownictwie rolniczym i możliwości zapewnienia młodzieży zdobycia zawodu oraz odpowiedniej opieki wychowawczej, można zakładać, że ZMW oraz zjednoczenie swój szeroki program w pełni realizują. (1)

Po IX Plenum KC PZPR

Kontraktacja u mety

Kto na wsi ma obecnie zastrzeżenia do systemu kontraktacji buraków cukrowych, ziemniaków, traw nasiennych, lnu, konopi i innych upraw przemysłowych? Nikt. Co najwyżej ten i ów rolnik może mieć pretensję o pominięcie go w planie kontraktacji tych upraw. Nikogo nie potrzeba agitować, przekonywać, mobilizować, każdy czeka na wiejskiego przodownika kontraktacji albo sam idzie do niego celem zawarcia umowy. Po prostu sprawa jest tak oczywista, a warunki tak korzystne, że kontraktację upraw przemysłowych uważa się za jedną z czynności wstępnych do cyklu produkcyjnego. Rolnicy nawet sobie nie wyobrażają, by mogło być inaczej.

A jednak inaczej było w tym roku na wsi wielkopolskiej w stosunku do kontraktacji zbóż kłosowych i strączkowych (konsumpcyjnych). Za wieranie umów przebiegało opieszale, z dużymi wahania i rozmaitymi zastrzeżeniami, mimo że warunki kontraktacji zbóż są może nawet korzystniejsze niż upraw przemysłowych. Ostrożność ogółu rolników wywodzi się chyba z faktu, że tej formy zbytu zbóż konsumpcyjnych do niedawna jeszcze nie praktykowano w naszym kraju, a rolnicy do każdej z reguły nowości ustosunkowują się ostrożnie, dopóki się nie przekonają na przykładzie jednego i drugiego sąsiada.

Czerwiec, lipiec i sierpień bieżącego roku potwierdzają naszą tezę o powściągliwym stosunku do powszechnej kontraktacji czterech podstawowych zbóż kłosowych. W tych miesiącach podpisywanie umów przebiegało bardzo opornie. Dopiero wrzesień przyniósł zmianę na lepsze: nastąpiła jakby ewolucja postaw i poglądów na tę sprawę przez ogół naszych rolników. Przekonali się bowiem na wielu przykładach, że ubiegłoroczni kontraktowicze zrobili dobry interes.

Taki wniosek można wysnuć z liczb i wskaźników do tychczas całego województwa.

Gdy na przykład wojewódzki plan kontraktacji czterech zbóż został do 31 sierpnia zrealizowany zaledwie w 65 procentach, to w końcu września poziom wykonania planu podniósł się do 93 procent, a 15 października do 97 procent. Warto jeszcze dodać, że gdy 30 września tylko 10 powiatów wykonało plan w stu procentach, to 15 października ich liczba wzrosła do dwójnasób. Gdyby nie 9 powiatów wyraźnie odstających w tej dziedzinie (Turek, Krotoszyn, Wągrowiec, Ostreszów, Sępólno, Ostrowo, Czarnków, Końskie i Koło), wojewódzki plan kontraktacji zbóż byłby już znacznie przekroczony.

Największą popularnością cieszyła się pszenica (wiadomo; czwarty rok kontraktacji), której już w końcu września zakontraktowano o 1000 ha więcej, a do 15 października o 3000 ha więcej niż planowano (105,3 procent planu). Pomyślnie również wykonali nasi rolnicy plan kontraktacji żyta, zamykając go 15 bm. nad wyzka 2950 ha (102,5 proc. planu). Niski stosunkowo plan kontraktacji owsa został zrealizowany w naszym województwie w 124 procentach. Trzeba tu jeszcze dodać, że nie udało się do tej pory wykonać planu kontraktacji jęczmienia browarnego (72,6 proc.) i grochu (73,5 proc.). Nawet PGR-y zrealizowały swój plan kontraktacji grochu zaledwie w 87,5 proc., co rzecz jasna zaciążyło ujemnie na poziomie wykonania planu w gospodarce całkowitej województwa.

Ponieważ jednak te dwie rośliny należą do upraw wiosennych i jest jeszcze sporo czasu na zawieranie umów, należy przyjąć, że i w tej części ogólny plan województwa będzie wykonany pomyślnie. Zależy to w dużym stopniu od umiejętności agitacyjnych służby rolnej rad narodowych i pracowników instytucji kontraktujących. (kj)

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 253 (7370) 26 X 1967

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

hataliony

Trzeba przyznać, że sukcesy na polu walk narodziły w nas poczucie samouspokojenia i bezpieczeństwa. I oto w rejonie Węgrowski dowódca kompanii karabinów maszynowych zapomniał wystawić nocne patrole. Spieszył się na spotkanie z polskimi partyzantami. Hitlerowcy, jak na złość, o świcie, pod osłoną mgły, przeszli do kontrataku bez przygotowania artyleryjskiego.

Goniąc swój pułk Berezniów, Lebed i Krugłowowie znaleźli się w polu działania przeciwnika. Jeden z Krugłowów usłyszał niemiecką mowę. Żołnierze ukryli się za krzakami. Mieli cztery pistolety automatyczne. Nie mieli naboju. Na mogile przyjaciela wystrzelali wszystkie dyski. Nie mieli teraz nie tylko czym się bronić, ale nawet czym uprzedzić swoich o niebezpieczeństwie.

Obok miejsca, gdzie ukryli się gwardziści, przeszły dwie tyraliery niemieckich fizylierów. Za nimi dwóch żołnierzy taszczyło ciężki karabin maszynowy MG, umieszczony na brezentowym worku, aby nie sprawić hałasu. Gwardziści postanowili zdobyć broń. Napadli na hitlerowców. Lebed i Berezniów w absolutnie czysto nieuszkodzili zalogę, a bracia Krugłowowie załadowali karabin maszynowy i szykowali się, aby uderzyć w plecy atakujących. Nie można jednak było rozpocząć ognia. Pokazało się trzech żołnierzy z moździerzem i skrzynką min.

Misza zakrył karabin maszynowy workiem i cała czwórka znów ukryła się za krzakami. U zabitych gwardzistów znalazł parabellum i dwa granaty. Kiedy obsługa moździerza zbliżyła się na trzydzieści kroków, rozległy się dwa wybuchy. Poraziły one Niemców i rozbuździły żołnierzy kompanii karabinów maszynowych. Czerwonoarmiejscy spotkali nieprzyjacielskich fizylierów ogniem z maksimów. Z tyłu zaczął szczeleć zdobyczny MG. Mało któremu z faszystów udało się wynieść całą skórę.

Myśleliśmy z początku, że pomogli nam polscy partyzanci. Jakże zdziwiliśmy się i ucieszyliśmy, gdy we mgłę rozległ się znajomy głos:

— Gwardziści, nie strzelajcie! Swoi!

W ten sposób zwykły przypadek uratował naszą kompanię karabinów maszynowych od klęski.

Po sforsowaniu rzeki Liwiec pułk następował w kierunku Jadowa i rozpoczął walkę na południowo-wschodnich przedmieściach miasta. Przeciwnik próbował przy pomocy kontrataków zatrzymać nas. Gwardziści odparli ataki.

Po pewnym czasie hitlerowcy rozpoczęli jeszcze jeden kontratak siłą jednego batalionu piechoty z czołgami. Uderzenie hitlerowców przyjął na siebie pierwszy batalion, którym dowodził teraz kapitan Mudrakow. Mając na tym odcinku liczącą przewagę Niemcy obsadzili kompanię starszego lejtanta Korolczenkowa, próbując przycisnąć naszych żołnierzy do rzeki.

Czołgi ruszyły na gwardzistów strzelając z dział i karabinów maszynowych. Nie ostrzelani żołnierze pobiegli w kierunku wody, kryjąc się pod urwistym brzegiem. W tym krytycznym momencie Rozkoszny wezwał przez radio pułkową artylerię. Ciężkie pociski podpalily kilka maszyn. Dym zasłonił pole walki. Gwardziści wykorzystali tę zasłonę i kontratakując piechotę przeciwnika wdarli się do Jadowa. Pomogli nam polscy „patrioci”. Strzelali do faszystów, podpalali domy, w których znajdowały się ogniowe punkty przeciwnika.

Za wykonanie zadania 293 pułk otrzymał krótki odpoczynek. Żołnierze nareszcie mieli czas na wykąpanie się, naprawienie mundurów, uporządkowanie broni i sprzętu. Wykorzystalem przerwy i odwiedziłem dowódcę 234 pułku artylerii podpułkownika Rozkosznego. Zazwyczaj podczas takich przerw Rozkoszny odpisywał zaległości, lubił długo siedzieć przy obiedzie i śpiewać, akompaniując sobie na gitarze. Lubił ten instrument i nigdy się z nim nie rozstawał.

Rozkoszny zajmował opuszczoną małą willę położoną w wiosnowym sadzie.

Zdziwił mnie niezwykle widok. Na stole stał nie tknięty obiad. Rozkoszny siedząc przy oknie nucił smutną pieśń.

„Czekaj na mnie i ja powrócę...”

Pełne ręce roboty

Samorządy robotnicze mają pełne ręce roboty. Zaleca im się bowiem dokonanie podsumowania i formalnego zamknięcia działalności zakładowych komisji usprawnień organizacji pracy oraz skontrolowanie, jak administracja realizuje zgłoszone przez te komisje (i załogi) wnioski. Tymczasem nadchodzi okres dyskusji i zatwierdzania projektów zakładowych planów produkcyjnych na rok przyszły. Istnieje więc obawa, że może nastąpić spiętrzenie różnych zebrań i dyskusji, nadmierne obciążenie różnych ludzi obowiązkami „na wczoraj”. Tym bardziej, że na IV kwartał zapowiadane jest także rozpoczęcie kampanii sprawozdawczej w związkach zawodowych.

Zalecenie Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie formalnego zamknięcia działalności zakładowych komisji usprawnień organizacji produkcji mówi, iż powinno odbyć się ono na zebraniu załogi lub aktywu. Ponieważ czasu jest mało, niektóre zakłady chcą zapoczątkować na tych zebraniach dyskusję nad

projektami zakładowych planów na lata 1968—69.

Jak wiadomo załogi fabryk oczekują od swoich samorządów, aby w projektach tych planów uwzględnione zostały zarówno zakładowe programy usprawnień organizacyjnych jak i programy poprawy warunków socjalno-bytowych. A więc pewne „targi” z dyrektorem i zjednoczeniami są nieuniknione. Z drugiej strony uchwały IV Zjazdu partii przewidywały wcześniejsze zatwierdzenie planów, tak, aby każdy zakład od 1 stycznia pracował według w pełni uzgodnionego z władzami — i znanego załozdce — programu. Samorządy robotnicze powinny więc zebrać się dla zatwierdzenia projektów planów produkcyjnych na rok przyszły (a także wstępnych wskaźników na rok 1969) najpóźniej w grudniu. Oznacza to także, że zakłady dyskusję nad nimi powinny zacząć jeszcze wcześniej.

A więc samorządy robotnicze muszą wpłynąć na zjednoczenia, aby te nadesłały im ostateczną wersję wskaźników kontrolnych

przyszłorocznego planu. Rady robotnicze powinny bowiem mieć przynajmniej miesiąc czasu na zapoznanie się z tymi wskaźnikami, przedyskutowanie ich w gro nie możliwe szerokiego aktywu społeczno-gospodarczego oraz uzgodnienie ze zjednoczeniami wszystkich punktów spornych.

Ta ostatnia sprawa jest szczególnie ważna. Praktyka lat ubiegłych dowodzi bowiem, iż nie jest rzeczą dobrą dopuszczanie do „targów” o wskaźniki w czasie obrad konferencji zatwierdzających plany. Rozpala to bowiem niepotrzebnie atmosferę, skupia uwagę członków KSR na wąskich wycinkach planów i sprawia, iż bardzo często są one zatwierdzane tylko warunkowo, a podstawowe decyzje podejmowane już są za plecami KSR — w bezpośrednich rozmowach ścisłych kierownictw ze zjednoczeniami.

Trzeba — wydaje się — przerwać tego typu praktyki. Prawo do zatwierdzania projektów planów ma tylko pełny skład samorządu robotniczego. Cedowanie tego prawa na radę robotniczą, a tym bardziej na administrację, jest sprzeczne z duchem ustawy o samorządzie robotniczym.

PIOTR CHOJNACKI

Gorzkie żale klienta

Usterka w usterce

Kiedy dno od skrzyni na pościel w moim tapczanie zaczęło szorować po podłodze, na chybił trafił postawiłem diagnozę: wylazły śrubki.

Nie pomyliłem się, gdyż sprawa śrubek jest w naszym kraju niemal symbolem wszelkiego brakorobstwa. Ludzkość wynalazła gwóźdź z gwintem dochodząc do prostego wniosku, że łącząc on wszelkiego rodzaju kawałki drewna, trwałe niż zwykły gwóźdź. Zasadą działania śrubki polega na tym, że wkręcony gwint stwarza dużo większy opór przy wszelkiego rodzaju naciskach niż zwykły gładki gwóźdź. Ludzkość błogosławi więc śrubki i śrubki jako genialny niemal wynalazek. Ludzkość, ale nie nasi pracownicy fabryk meblowych, którzy klną śrubki przeznaczane do pracochłonnego wkręcania i aby zwiększyć swoje akordowe zarobki po prostu wbijają bogu ducha winne metalowe spirale młotkiem.

Przyzwyczajaliśmy się do tych kawałków nie tylko przy eksploatacji mebli. Wylazła nam bowiem śrubka wbijana młotkiem z każdego kąta, wylazła bokiem jako dopust, z którym rozprawić się nie sposób

odgórnie — natomiast można załatwić to oddolnie czyli własnoręcznie.

Tak i ja zabrałem się rażno do roboty. Przy pomocy obcęg wyciągnąłem obłuzowane śrubki z dyktu stanowiącej dno szuflady na pościel, nakręciłem świderkiem (stanowi on w moim gospodarstwie i powinien stanowić wszędzie żelazny atrybut) kilka otworków, wzięłem odpowiedni śrubokręt (który stanowi itd) i... okazało się, że śrubki, które poprzednio wyciągnąłem nie mają odpowiedniej nacięć na ostrze śrubokrętu.

Śrubki te wbrew przyjętym o ich wyglądzie wyobrażeniom miały łebki płaskie jak każdy normalny gwóźdź. Rozgrzeszyłem więc w myśli stolarzy montujących mój tapczan i piszę ten felieton na cześć metalowców produkujących śrubki. Jakże szybko doszli oni do wniosku, że brakorobstwo ich kolegów z branży drzewnej można z pożytkiem wykorzystać w branży metalowej. Je-

śli śrubki wbija się młotkiem to po co tracić czas na nacina- nie odpowiedniej sparki w łebku takich śrubek. Przez zaniechanie tej czynności można przecież zwiększyć produkcję oraz zarobki metalowców. Proste, prawda?

Zastanawiam się tylko i nie mogę zrozumieć, skąd bierze się marnotrawstwo czasu na niepotrzebne nikomu gwintowanie owych nibyśrubek. Przecież wykrocić taką skomplikowaną spiralę w metalu to wcale nie takie proste. Czy nie lepiej zaniechać tej operacji i produkować śrubki uniwersalne, nieskomplikowane, nie zabierające czasu ani producentom mebli ani producentom śrubek? Czy nie można po prostu robić gładkich estetycznych śrub zwanych gwóźdźkami. A że gdzieś tam ludzie chwala sobie wynalazek w postaci gwintowanego gwóźdźka, co? Mało to wynalazków poszło na szmelc w naszym kochanym wieku dwudziestym?

(rem)

Refleksje z sali sądowej

Za łatwa droga do zawodu kierowcy

17 maja br. przy ul. Ostrówek w Poznaniu dwoje młodych ludzi poniosło śmierć pod kołami ciężarówki „Lublin”. Jej kierowca — Eugeniusz Kaźmierczak za nieuwagę spowodowanie śmierci przechodniów został skazany — przez Sąd Powiatowy dla m. Poznania — na 3 lata więzienia.

Tragiczna ta sprawa już nie jednokrotnie trafiała na łamy poznańskiej prasy. Dotychczas nie zwrócono jednak uwagi na problem zawarty w następujących stwierdzeniach oskarżenia:

„20 lutego 1967 roku uzyskałem prawo prowadzenia pojazdów samochodowych kategorii III zawodowej. Poprzednio nigdy nie prowadziłem żadnych samochodów” (fragment wyjaśnień złożonych w śledztwie).

„Od lutego 1967 r. mam prawo jazdy kategorii III zawodowej. Przedtem byłem furmanem” (oświadczenie złożone na rozprawie)...

Kodeks Drogowy stanowi, że prawo jazdy kategorii III zawodowej może otrzymać osoba, która posiada:

- ukończoną zasadniczą szkołę zawodową kierowców samochodowych albo
- ukończony kurs kierowców i praktykę w prowadzeniu i obsłudze pojazdów samochodowych w zakresie i na warunkach określonych przez Ministra Komunikacji, albo
- 2 lata praktyki zawodowej jako kierowca posiadający prawo jazdy kategorii I i II.

To co czytamy w punktach „a” i „c” nie budzi zastrzeżeń. Nie można tego samego powie dzieć o trzecim warunku, jeśli zna się program szkolenia. Kilka słów na ten temat.

Kurs trwa zwykle około 4 miesięcy, przy czym 3 razy w tygodniu odbywają się zajęcia teoretyczne, a 2 razy — praktyczne. Łącznie program przewiduje 420 godzin wykładów i ćwiczeń. Ponad 50 procent stanowią zajęcia teoretyczne, które w niektórych przedmiotach wyraźnie dominują (np. przepisy ruchu drogowego — 36 wykładów i 4 ćwiczenia, organizacja pracy kierowców — 20 wykładów i 5 ćwiczeń).

Zastrzeżenia budzi przede wszystkim fakt, że na naukę prowadzenia samochodów przeznaczona jest 38 godzin, w tym 6 — wykładów, 2 — ćwiczeń i 30 — jazd szkoleniowych. Tym bardziej, że uczestnicy kursu jeżdżą wyłącznie na samochodach „Nysa” i „Warszawa” (pick-up).

Po ukończeniu takiego kursu i otrzymaniu prawa jazdy zdobywa się z awó d kierowcy uprawnienie do prowadzenia m. in. samochodów osobowych, samochodów ciężarowych i pojazdów członowych

(o dopuszczalnym ciężarze całkowitym do 3,5 tony).

Jeśli przedstawiony wyżej program kursu powiększyć o 85 godzin wykładów i ćwiczeń (w tym 10 godzin jazdy ciągnikiem) można jednocześnie uzyskać ciągnikowe prawo jazdy.

Taki właśnie poszerzony kurs ukończył i uzyskał dwa prawa jazdy E. Kaźmierczak, zawodowo trudniący się przewozem. 30 godzin jazdy szkoleniowej pozwoliło mu „przejsię” się z furmanki na ciężki „Lublin”, którego dotychczas nigdy nie prowadził i poru szać się nim po ruchliwych ulicach Poznania.

Z pewnością sporo jest takich, którym dawka wiedzy z szerepiona na kursie wystarcza do dostatecznego poznania tajemnic prowadzenia samochodu. Są jednak i mniej uzdolnieni. Po 30 godzinnych jazdach można ich traktować jedynie jako niedouczone kierowców. Wydaje się, że takim kierowcą był właśnie Kaźmierczak. Wniosek tego rodzaju suwa się po lekturze ekspertyzy sądowej (biegłego z dziedziny komunikacji), dostarczającej faktów świadczących nie tylko o lekkomyślności oskarżonego (prowadzenie samochodu o niesprawnym układzie hamulcowym), ale również o słabej znajomości szoferkiego fachu. Np. biegły stwierdził, że E. Kaźmierczak wbrew zasadom techniki jazdy na mo krej jezdni przy skręcaniu jednocześnie hamował. Krótko mówiąc okoliczności tragedii przy ul. Ostrówek zdają się świadczyć m. in. o tym, że obo wiązujące zasady szkolenia kierowców w dostatecznym stopniu nie gwarantują właściwego ich wyszkolenia. Po prostu kandydatom do tego niełatwego zawodu daje się zbyt małą dawkę wiedzy praktycznej, co z kolei musi odpowiednio rzutować na kryteria oceny podczas egzaminu.

Zresztą liberalizm tego rodzaju, polegający na zbyt po-

chopnym uprawnianiu ludzi do prowadzenia pojazdów mechanicznych technię z niejednego przepisu Kodeksu Drogowego.

Oto jeździć na rowerach po drogach publicznych, choćby najbardziej ruchliwych, mogą dzieci, które ukończyły 12 lat, 16-latkowie, z zgodą rodziców lub opiekunów, wolno natomiast prowadzić samochody osobowe i dostawcze najcięższych kategorii motocykli. 14-latkowie uprawnieni są do kierowania na niektórych typach dróg pojazdami zaprzęgowymi. Osoby, które ukończyły 17 lat mogą również prowadzić wózki z pomocniczym silnikiem spalinowym (o pojemności skokowej do 50 cm sześć).

Wszystkie te przykłady wywołują to samo pytanie: czy nie należałoby podnieść granicy wieku bądź też wprowadzić ograniczenia poruszania się niedoświadczonych kierowców?

Nie licząc na to, że komisje egzaminacyjne czy też odpowiedzialne organy przyzwoitych rad bezbłędnie potrafią ocenić przydatność nastolatków do prowadzenia pojazdów (zresztą nie wymaga się, by np. młodociany wóznicą stanął przed jakimkolwiek organem w celu wykazania się znajomością zasad ruchu. Przykładu na nieumiejętność oceny kandydata na kierowcę dostarcza znów sprawa Kaźmierczaka.

§ 210, ust. 8 Kodeksu Drogowego stanowi: „Właściwy do spraw komunikacji organ prezydium powiatowej rady narodowej może odmówić wydania prawa jazdy, jeżeli osoba ubiegająca się o prawo jazdy została ukarana prawomocnym wyrokiem za przestępstwo popełnione przeciwko życiu, zdrowiu, mieniu...” (podkr. red.).

Oskarżony w chwili, kiedy u biegał się o prawo jazdy miał już za sobą trzy skazujące wyroki, w tym dwa prawomocne za kradzież mienia prywatnego. Zważywszy, że E. Kaźmierczak otrzymawszy takie prawo — jako przewoźnik — z mieniem prywatnym będzie miał stałe do czynienia, należało zrobić użytek z § 210, ust. 8. Tak się jednak nie stało.

MICHAŁ ŁUCZAK

Po sesji SPAM

Trudności wzrostu

Przed kilku dniami obradowało na sesji wyjazdowej w Poznaniu Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków. Dwie sprawy znalazły się w centrum sprawozdań i dyskusji. Sprawa wychowania muzycznego w szkołach i ocena spamowskich inicjatyw w Poznaniu.

Dyskusja o udziale wychowania muzycznego w programie nauczania szkół ogólnokształcących jest nienowa. Problem ten sygnalizowany był już jako niezmiennie ważny na poprzedniej sesji prezydijskiej SPAM w Poznaniu, przed pięć laty. Od tego czasu wiele zmieniło się już na lepsze. Mamy wreszcie ramowy program nauczania muzyki w szkołach, mamy opracowaną specjalną, na razie tylko dla szkół podstawowych płytotekę muzyczną, są pierwsze podręczniki. Okazuje się jednak, że nie staje (co wydać się może nieco dziwne, zważywszy liczbę szkół muzycznych w kraju) właśnie nauczycieli. A sytuacja, w której nauczyciel fizyki czy geografii uczy muzyki nie należy, tak nas przynajmniej na zebraniu za pewniano, bynajmniej do rzadkości. W Warszawie na przykład na 52 nowe etaty nauczycieli wychowania muzycznego tylko 4 obsadzone są przez dyplomatów wyższych szkół muzycznych. W Poznaniu rzecz ma się nieco lepiej, ale w województwie już nie do końca.

Dlaczego taka sytuacja utrzymuje się? Czasami z winy szkół, z ich wygody. Oto któremuś z nauczycieli innych przedmiotów brakuje godzin do pełnego wymiaru utrzymuje więc od dyrektora dodatkowo... lekcje muzyki. Najczęściej jednak po prostu z braku kandydatów. Jakże stać wnioski? Przede wszystkim, że nie ma, o czym się kiedyś pisało twier-

dząco, bynajmniej nadprodukcji muzyków w Polsce, że potrzeby są jeszcze ogromne. Nawiasem mówiąc poziom fachowy nauczycieli SN-ów w tej materii, (podobno, podkreślamy podobno, bo sami nie mamy do tego wyróbnego stosunku) nie jest niestety najwyższy.

Sprawa druga — rola poznańskiego oddziału SPAM w życiu muzycznym regionu. Sytuacja jest tu dość paradoksalna. W mniejszych ośrodkach muzycznych kraju SPAM odgrywa z reguły poważną rolę w życiu muzycznym, praca jego bardziej rzuca się w oczy na zewnątrz. W Poznaniu natomiast pozostaje on w cieniu zawodowych instytucji muzycznych. Oczywiście i tu życie muzyczne miasta tworzą przede wszystkim spamowcy, ale już nie w ramach swego stowarzyszenia. Trudno jednak właściwie winić kierownictwo oddziału, że nie urządza nowych koncertów i prelekcji. Jest ich chyba dosyć, rynek koncertowy osiąga u nas stan nasycenia. Inną natomiast sprawą jest już udział stowarzyszenia w życiu muzycznym poza granicami Poznania. Tutaj potrzeby są większe i większe pole działania. Można nawet podejrzewać, że nie zawsze jest ono wykorzystywane.

Kontrowersyjną sprawą jest też sama popularyzacja pracy i zadań stowarzyszenia. Rzeczywiście nie wiele się o nim powszechnie wie. Niewiele też okazji daje ono nam do popularyzowania w prasie. Podobna sytuacja jest jednak również w innych stowarzyszeniach twórczych Poznania np. stowarzyszeniu architektów — SARPie czy aktorów — SPATiFie. A więc znów postulat nienowy: jednoczenia wysiłków działania starych o prawdziwy program i klub związków twórczych w Poznaniu. (ob)

DO SZKOŁY ŚREDNIEJ BEZ EGZAMINU

Jan z K. — Jacy kandydaci do szkół średnich przyjmowani są bez egzaminów wstępnych?

RED. — Z egzaminu wstępnego do szkoły średniej zwolnieni są kandydaci, którzy mają oceny bardzo dobre z przedmiotów tak zwanych kierunkowych, a po specjalnych badaniach w psychicejnie po radni zawodowej otrzymali zaświadczenie o szczególnym uzdolnieniu w wybranym kierunku zawodowym. (2301)

Samochody olbrzymy

W fabryce samochodów w Mińsku prowadzone są prace doświadczalne i konstrukcyjne nad nowymi typami ciężarówek o dużej ładowności. M. in. powstają tu projekty prototypów wywozów 65 i 110-tonowych. Pierwsza z nich ma być gotowa w 1969 roku, druga — w 1970. Przypuszczalnie po roku od chwili wypuszczenia prototypów można się spodziewać podjęcia produkcji większej serii. Olbrzymy te będą wykorzystywane głównie w górnictwie i budownictwie; ich eksploatacja pozwoli na zaoszczędzenie wielu rąk roboczych, a także kosztów związanych z dotychczasową obsługą wywozów o zwykłej, stosunkowo niewielkiej ładowności. (AR)

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

POZWOLENIE NA PROWADZENIE CIĄGNIKA

St. B. pow. Śrem — Czy na prowadzenie ciągników należy posiadać pozwolenie? Od ilu lat można ciągnik prowadzić?

RED. — Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z 1956 r. wymaga, aby ciągniki obsługiwane były przez osoby posiadające odpowiednie pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, zarówno w transporcie drogowym, jak i przy pracach polowych. Na ciągniki nie mogą pracować osoby młodsze niż 18 lat oraz kobiety. (2174)

MOŻNA TYLKO POCHWALIĆ

Uczennice L.P. w Rogoźnie — Czy jest zgodne z regulaminem szkolnym i internackim to, że uczniowie po lekcjach szkolnych obierają ziemniaki na następny dzień do obiadu?

RED. — Jak wynika z relacji dyrektora, kierownik internatu zwrócił się do młodzieży z apelem o pomoc przy obieraniu ziemniaków dla stołówek. W odpowiedzi na apel dziewczęta zadeklarowały swą pomoc. Nadmienić należy, że prace społeczne młodzieży oparte są o okólnik nr 13 z dnia 27. II 1960 r. Ministra Oświaty, który mówi, że należy wciągać młodzież w szerszym zakresie do prac dla szkoły i internatu (naprawy sprzętu, transport opatu, ziemniaków, praca przy hodowli, ogrodnictwie) oraz uczyć młodzież oszczędności i gospodarności. (1744)

GDZIE MOŻNA KUPIĆ ZIEMIĘ?

J. H. — Czy w Poznaniu lub województwie poznańskim można wydzierżawić lub odkupić jakiś obszar ziemi celem założenia sadu lub hodowli?

RED. — W Poznaniu dysponentem gruntów jest Zarząd Gospodarki Terenami przy Prezydium Rady Narodowej, do którego można się zwrócić po informacje. Także Bank Rolny w Poznaniu prowadzi sprzedaż gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Nabywca może być jedynie osoba posiadająca kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego. (2090)

DZIEDZICZENIE GOSPODARSTWA ROLNEGO

H. T. Dąbrowka — Czy mogę zapisać swoje gospodarstwo w testamencie siostrzeńcowi, który jest nauczycielem w szkole rolniczej? RED. — Gospodarstwo można zapisać osobie, która nie pracuje w rolnictwie, ale ma kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa. Jednakże osoba taka w ciągu sześciu miesięcy od śmierci spadkodawcy powinna złożyć w sądzie powiatowym lub biurze notarialnym zobowiązanie, że oświadczenie będzie gospodarowała na odziedziczonych gruntach. (2267)

TELEWIZOR I DZIECKO

Czytelniczka — Słyszałam, że małe dzieci do lat trzech nie powinny przebywać w pokoju gdzie jest telewizor. Czy telewizor szkodzi na rozwój małego dziecka? RED. — Nie wiadomo czy wpływ radijski z czynnego telewizora jest szkodliwy dla rozwoju dzieci. Na czas oglądania telewizji radzimy jednak dziecko przenieść do innego pokoju, a jeżeli jest tylko jeden pokój, łóżeczko ustawić tak, by nie stało ono naprzeciw ekranowi telewizyjnego, a dźwięk ściszyć, gdyż hałas źle wpływa na dziecko. (2305)

SAMOCHÓD NA PODWÓRZU

J. Sz. — Czy istnieją jakieś rozporządzenia co do parkowania samochodów na podwórzach. Jeżeli tak, to gdzie je można znaleźć?

RED. — Szczególnych przepisów regulujących przepisy parkowania pojazdów mechanicznych na podwórzach posesji nie ma. Sprawy te należą w zasadzie do administracji budynku, z tym, że zgoda na stały postój na podwórzu uzależniona jest od tego, czy pojazd nie zagraża bezpieczeństwu osób tam zamieszkających i czy nie będą naruszane przepisy sanitarno-porządkowe. (2343)

POZA KOLEJNOŚCIĄ

Bogdan B. — Jakiego rozporządzenia dotyczy, że inwalidzi mają prawo kupowania poza kolejnością?

RED. — Pismo okólnie nr 10 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z 21. XI. 1962 r. w sprawie należytej obsługi kupujących głosi, że sprzedawcy zobowiązani są do obsługi w pierwszej kolejności i ze szczególną wyrozumiałością inwalidów, kobiety ciężarne, kobiety z dziećmi na ręku, starców oraz te osoby, które mają ograniczoną zdolność poruszania się. Naturalnie ten przywilej nie powinien być nadużywany np. przez zakupowanie dla znajomych i sąsiadów. (1766)

KTO POKRYWA KOSZTY

L. S. Poznań — Skradziono mi motor WSK. Sprawcy kradzieży zostali ujęci przez organa MO. Podczas jazdy na motorze, chuligani bardzo mi go zniszczyli. Kto w danym wypadku ponosi koszty naprawy PZU?

RED. — Dyrekcja Państwowego Zakładu Ubezpieczeń wyjaśnia nam, że obowiązkiem ubezpieczenia komunikacyjne nie obejmuje szkód powstających wskutek kradzieży pojazdu i użycia go przez osoby nieupoważnione. Za tego rodzaju szkody PZU odpowiada tylko wówczas, jeśli posiada się ubezpieczenie „autocasco”. (2334)

Kandydaci do nagród NOT-u

Po raz pierwszy przyznane zostaną w br. nagrody NOT za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki. Łącznie na nagrody przyznano 3 mln. zł. We wszystkich oddziałach wojewódzkich NOT zgłoszono do nagród 724 wnioski, z czego 518 to prace zespołowe. W Bydgoszczy do nagrody kandydują autorzy uruchomienia nowej antyimportowej produkcji barwników do włókien syntetycznych. Duże oszczędności przyniosą opracowane przez członków NOT z Koszalina metody uprawiania nieużytków torfowych. Do nagrody przedstawieni zostali autorzy zabezpieczenia usuwającej się skarpy w Sandomierzu.

Ogłoszenie i wręczenie nagród nastąpi 12 grudnia br., w rocznicę powstania NOT. (PAP)

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 16 i 19 Ogólnopolski Festiwal Teatrów Pojezi; NOWA — g. 16 „Czerwone pantofelki”; OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Gasparone”; MARCINEK — g. 11 „Teatr Pietruszki”.

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Świętoszek”; MARANTOW: „Gdy wraca młodość”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynne; Noteć: „Gdy młodość przemija”; CZARNIKÓW: „300 Spartan”; GNIĘZNO Lech: „Doktor Freud”; Polonia: „Osiodłać wiatr”; GOŚCINIE: „Rudobrody”; Książę i żebrak; JAROCIN: „Żyć i zginąć na się o śmieć”; KALISZ Kosmos: „Kaukaska branka”; Oaza: „Wojna i pokój” (cz. II); Stylowe: „Lecą żurawie”; Kępno: „Złodziej samochodów”; KŁODAWA: „Francja naprzód”; „Pluton 317”; KOŁO: „Czarny dzień w Black Rock”; KONIN Energetyk: „A to historia”; Górniki: „Sami swoi”; KOSCIAN: „Fantomas”; KROTOSZYN: „Skazani na mecz”; LESZNO: „Wielki wyścig”; MIEDZYCHÓD: „Cichy Don” (cz. II); NOWY TOMYSL: „Ballada o żołnierzu”; OBORNIA: „Matczyny serce”; OSTROW: „Iwan Groźny”; OSTROW: „Złoty”; OSTROW: „Kruk”; PILA Ikar: „Wzrost rodzinny”; ISkra: „Wojna i Pokój” (cz. I); Koral: „Aleksander Newski”; PLESZEW: „Skrytobójcy”; „Fatalny list”; RAWICZ: „Burza nad Azją”; SŁUPCA: „Dzień łowcy”; SREM Słonko: „Zona Lot”; SRODA: „Rio Conchos”; SZAMOTULY: „Przedział mordercy”; „Francja naprzód”; TRZCIANKA: „Wielka uczciwka”; TUREK Jutrzenka: „Było nas czworo”; Tur: „Samolot odlatuje o 9”; WAGROWIEC: „Hokeiści”; WOLSZTYN: „Tygrys lubi świeże mięso”; WRZESNIA: „Twarz zbiega”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Paryż”.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej Mostowa 7 — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne — „Grody słowiańskie w Meklemburgii” — g. 9-15.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) — „1917-1967 — książka walcząca o wolność i socjalizm” — g. 10-18 (do 30. XI).
Biblioteka Główna UAM (Ratajczaka 38/40) — „Rok 1917 w Rosji” — g. 8-20 (do 18. XI).
Klub „Mozaika” (St. Rynek 7/74) — „Ukraina Radziecka 1967” — g. 10-15 i 17-21 (do 7. XI).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Grafika użytkowa NRD” — g. 10-20.
PTF (Paderewskiego 7) — „Fotografika radziecka” — g. 10-19 (do 31. bm.).
Muzeum Narodowe — „Karykatura polityczna ZSRR” — g. 9-19.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe — „W 150 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki” — g. 10-15.
BWA — Arsenal (St. Rynek) — „Grafika litewska” i „Zdjęcia cykliczne” — g. 10-18 (do 29. bm.).
Pałac Kultury (partier) — „Radziecka książka o sztuce” — i hall PK — „Plakaty filmów radzieckich” — nieczynne.

RADIO

CZWARTEK: PROGRAM I: — FALA 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 18); 7,45 „Błękitna szatafata”; 8,49 Cykl: „Drogi rozwoju myśli ludzkiej” (aud. 4) pt. „Dynamizm charakteru myślenia”; 9 Dla kl. III i IV: 9,20 Z muzyki kompozytorów skandynawskich; 10 „Ucieczka z oazy” — fragmenty; 10,40 W. Bochenka: 10,20 Konc. rozrywk. 10,40 Z. krajiny jodeł; 11 Dla kl. VII: „Wychowanie obywatelskie”; 11,20 Soliści z Orkiestry; 12,10 „Na swojską nutę”; 12,40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. VI, VII i VIII: 13,30 Feletony; 13,40 W. J. Waldorfa; 14 „Inne dobre strony życia” opow.; 14,30 Muz. polska; 15,05 Z życia ZSRR; 15,25 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16 „Popołudnie z młodością”; 18 „Znajomi z anteny”; 18,45 Kurs wyższy j. franc.; 19,10 „Ludzie i kontynenty”; 19,30 Najnowsze nagrania płytowe w PR; 20,30 Wieczór literacko-muzyczny; 21,15 Miedzynar. Trybuna Kompozytorów — Paryż 67; 23,40 Muzyka XVI i XVII wieku; 0,10 Program z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17, 55, 20, 23, 24, 1, 2, 2, 55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8,15 Kurs j. francuskiego; 8,25-13,30 Przerwa w pracy radiostacji; 13,35 Z nagrań i festiwalu Chórów Chłopców; 13,50 „Przed Złazdem ZMS”; 14 Graja wirtuosi; 14,25 Reportaż pt. „Wyzwady i powroty”; 14,45 „Błękitna szatafata”; 15 Gra Ork. Włoskiej; 15,15 Miedzynar. Trybuna Kompozytorów; 15,20 Gra Duet forteń W. Kielewskiego i M. Tomaszewski; 15,30 Walter — perkusja; 15,30 Dla dzieci: „Piosenka, zabawa i ja”; 16,05 Public. miedzynar.; 17,25 Gra Poznańska; 17,55 Gra Poznańska; 18,05 Magazyn E.T.S.; 18,10 Aud. literacka; 18,45 Mel. rozrywk.; 18,50 Uniwersytet Radiowy; 19,05 „Z dziejów radzieckiego państwa”; 19,05 Muz. i Aktualn.; 19,30 „W 25 rocznicę akcji na Cafe Club”; 20 „Opera w przekroju” — Almirante Ponchiel II — „Gloconda”; 21,40 „Relaks muzyczny”; 22,10 „Nowości literatury światowej”; 22,10 „Nowe życie” pow.; 22,30 „Pół wieku radzieckiej kultury muzycznej”; 23,10 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 5,30, 6,30, 7,30, 8,30, 16, 19, 21, 23,50.

PROGRAM III: — UKF 66,62 MHz; 18,05 R. Waschko i jego pily ty — Mose Allison; 18,35 „Beżłony pistolet” — pow.; 18,50 Gra Zespół „Meksykany”; 19 Twórcy piosenek — E. Pałasz; 19,25 „Pamiętnik majora Thompsona”; 19,35 Pod szafirową igłą; 20 „Amor na cenzurowanym” — aud. rozrywk.; 20,20 Słynni śpiewacy — T. Wierzbicki; 20,45 Ja i mój mąż Dominik — fel.; 20,50 W Rymie śpiewa; 21,05 Pereka — gawęda; 21,15 Mistrzowie wykonania muzyki jazzowej — Ben Webster; 21,35 Coś w tym jest — o filmach romansowych; 21,50 Opera i Z. Kałuski; 22,00 „Eugeniusz Oniegin”; 22,07 Śpiewa Pat Boone; 22,15

Problemy chodzieskiego szkolnictwa

Cel — równy start młodzieży wiejskiej

Zreformowana szkoła weźmie w drugi rok swej działalności na poziomie podstawowym, a w pierwszym na poziomie średnim — ogólnokształcącym i zawodowym. Wprowadzenie nowych programów, to jednak dopiero początek długofalowej pracy nad organizacją i dydaktyczno-wychowawczym doskonaleniem pracy szkół. Szczególnie trudne zadania stoją przed szkolnictwem wiejskim. Kłopoty lokalowe, brak wyspecjalizowanych nauczycieli, gorsze na ogół wyposażenie w pomoce naukowe, daleka droga dzieci do szkoły, oto niektóre tylko czynniki hamujące rozwój nowoczesnego szkolnictwa w sro dowiskach wiejskich.

Typową ilustracją tych trudności jest powiat chodzieski. Na 62 szkoły podstawowe tylko 38 realizuje pełny program 8-letni. W porównaniu do roku ubiegłego oznacza to dalszy postęp (o sześć 8-klasówek). Jednak część z nich posiada tylko 4 nauczycieli (Wy-

szynki, Byszki, Brodna, Raczyń). Oznacza to, że we wszystkich klasach tych szkół nauka prowadzona jest systemem łączonym. Nietrudno przewidzieć, że efekty nauczania muszą być w nich mniejsze w porównaniu z placówkami wyżej zorganizowanymi.

W 23 szkołach z programem klas 1-4 pracuje tylko po jednym nauczycielu. Ich uczniowie począwszy od klasy V uczęszczają do tzw. szkół zbiorczych. Jak daleka jest ich droga do szkoły? Sprawozdania powiatowych władz oświatowych mówią, że nie przekracza 4 km. Wiosną czy wczesną jesienią pokonanie tej odległości nie jest dla dziecka zbyt męczące. Ale w jesienne słońce i zimowe zawieruchy? Do tychczas tylko PGR-y mogą poszczycić się zorganizowanym dowożeniem dzieci swych pracowników do szkół. Natomiast we wsiach indywidualnych, a także osiedlach leśnych, problem ten nadal czeka na rozwiązanie.

Zapewnienie warunków „równego startu” młodzieży wiejskiej nawet na elementarnym poziomie szkoły podstawowej nie jest więc sprawą łatwą. Niedostatki wiejskiej 8-letniej stwarzają uzasadnione obawy o właściwe opanowanie przewidzianego programem materiału, co może odbić się niekorzystnie na szansach młodzieży chłopskiej w jej późniejszej rywalizacji na progu szkoły średniej. Dlatego przedmiotem stał się w tym roku w Budzynie. Przy okazji modernizacji budynku szkolnego w Stróżewie, wygospodarowano 2 pokoje z kuchnią i łazienką dla nauczycieli. W Morzewie. W samej Chodzieży trwają prace przy budowie domu nauczycielskiego dla 9 rodzin, wznoszonego przy pomocy czynu społecznego pracowników oświaty.

F. B.

Z nowym rokiem szkolnym w powiecie chodzieskim oddano do użytku 15 nowych izb lekcyjnych i 5 pracowni. Nową szkołę otrzymała wieś Kaczory. W miejscowości tej pracowało do niedawna zaledwie dwóch nauczycieli. W obecnej 8-letniej oraz nowo utworzonej Szkole Przysposobienia Rolniczego zatrudnionych jest 8 pedagogów. Z dniem 1 października miała ruszyć budowa nowej szkoły w Zacharynie. Jednak Pilskie Przedsiębiorstwo Budowlane nie dotrzymało terminu rozpoczęcia prac. W roku przyszłym ruszy budowa szkoły w Wyszyńcu, gdzie warunki nauczania są obecnie szczególnie uciążliwe. Na rok 1969 wyznaczono termin budowy szkół w Sokolowie Budzynie i Bukowie. Rozbudowana zostanie szkoła w Śmiłowie, a remontem kapitalnym podda się budynek szkolny w Lipinach, Żelnie i Podstolicach.

Wysiłek państwa nad dalszą poprawą sytuacji w szkolnictwie wiejskim wychodzi na przeciw społeczeństwu szeregu miejscowości. Tak np. mieszkańcy Stróżewa przeprowadzili w czynie społecznym remont kapitalny adaptowanego do potrzeb szkoły budynku PFZ. Przez dobudowę piętra, w miejsce dotychczasowej jednej klasy powstał okazały gmach o 5 izbach lekcyjnych. W znajdującym się tutaj budynku gospodarczym urządzono pracownię do zajęć technicznych, kuchnię, stołówkę i kotłownię centralnego ogrzewania.

O dwie izby lekcyjne powiększy się szkoła w Śmiłowie

przez dobudowę pawilonu do istniejącego budynku. Dzięki społecznemu wysiłkowi pracowników do zajęć technicznych zyskała też szkoła w Szamoci. Kosztem 100 000 zł. zbudowali izbę lekcyjną mieszkańcy wsi Byszki.

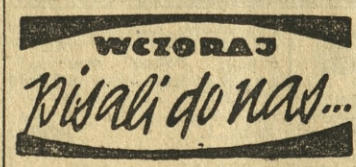
Warunkiem właściwego poziomu pracy szkoły 8-letniej są kwalifikowane kadry nauczające. Wiadomo, że rozmieszczenie pedagogów z dyplomami studiów nauczycielskich, a zwłaszcza wyższych uczelni, jest nierównomierne. Ze zrozumieliśmy, że w tym roku podjęli oni pracę tam, gdzie oferuje się im przyzwoite warunki mieszkaniowe. W powiecie chodzieskim na 309 nauczycieli za trudnionych w szkolnictwie podstawowym dodatkowe kwalifikacje mają tylko 62 osoby. Niektóre szkoły 8-klasowe nie posiadają ani jednego specjalisty przedmiotu.

Sprawa ta niepokoi zarówno władze oświatowe jak i społeczeństwo wsi, czego wyrazem jest rozbudowany ostatnio ruch budowy mieszkań dla nauczycieli. Tak np. w Lipinach koszt ogromnego wysiłku miejscowego społeczeństwa wzniesiono „nauczycielówkę” dla 4 rodzin, po 2 pokoje z kuchnią i łazienką woda dla każdej. Po dobny dom o typowym projekcie wykańcza się obecnie w Budzynie. Przy okazji modernizacji budynku szkolnego w Stróżewie, wygospodarowano 2 pokoje z kuchnią na mieszkanie nauczycielskie. Ponadto z funduszy SFBSiI wzniesiona będzie w przyszłym roku „nauczycielówka” w Morzewie. W samej Chodzieży trwają prace przy budowie domu nauczycielskiego dla 9 rodzin, wznoszonego przy pomocy czynu społecznego pracowników oświaty.

Rośnie Konin — stolica Zagłębia

Z miesiąca na miesiąc przybywa nowych bloków w Koninie, rozrasta się szczególnie prawobrzeżna, nowa część stolicy Zagłębia Węglowo-Energetycznego.

Ostatnio do pierwszego bloku nowej dzielnicy miasta, obliczonego na ponad 20 tys. mieszkańców, Konina V wpro wadził się lokatorzy — 85 rodzin energetyków pracujących w elektrowni Pątnów. Kilka set mieszkań przekaże do użytku do końca br. Koninskie Przedsiębiorstwo Budowlane. W koninńskiej piątce wzniesiono już kombinat wiedzy górniczej (technikum i zasadniczą szkołę górniczą wraz z internatem). Wyrosły także mury pierwszych obiektów wielkie-



• Mieszkańcy Grzymysława (pow. Srem) pytając, dlaczego listonosze nie przyjmowali na obecną kwartał prasy, gazet i czasopism. Najbliższy kiosk „Ruch” jest w Sremie, tak więc mieszkańcy Grzymysława zostali bez gazet.

• J. K. z Chelminka pow. Szamotul, że w jego wsi jest 45 gospodarstw. GS z Dusznik Wlkp. dostarcza do sklepu zaledwie 12-20 bochenków chleba i to dwa razy w tygodniu.

22.05 — Dziennik; 22.25 — Politechn. TV — (powt.).

PIĄTEK: 8.20 — „Człowiek który stchórzył” — film fab. prod. CSRS; 9.55-10.25 — Wychowanie obywatelskie dla kl. licealnych „Panorama”; 10.55-11.25 — Historia dla kl. VII; 11.45 — Politechn. TV — Matematyka I rok. „Równania linii, okrąg”; 12.25 — Politechn. TV — Matematyka I rok. „Elipsa i hiperbola”; 12.55 — Wiadomości; 13 — „Miś z okienka”; 13.15 — Klub Dobrych Gospodarzy; 13.40 — Opo wieść o grotołazach — film z serii „Wielka przygoda”; 13.40 — Ma gazyn Medyczny; 13.40 — Wielokropek; 13.40 — Kronika Tygodnia; 13.40 — Dobranoc i dziennik; 20.10 — „Ślady trwałego od skał” — wspomnienia górników z pobytu Lenina w Zakopanem; 20.40 — Teatr TV — „Niepokój przed podróżą” — sztuka Jerzego Broszkiewicza; 22 — Refleksje; 22.30 — „10 minut recenzji” — przed kamerą Jan Błonski; 22.40 — Dziennik; 23 — Politechnika TV (powt.).

TV zastrzeżenie prawo zmian w programie.

Zakładowi kolporterzy propagatorami literatury społeczno-politycznej

W Poznaniu i województwie poznańskim działają przy księgarniach „Domu Książki” społeczni kolporterzy książki. Wielu z nich pełni tę funkcję społeczną od kilku lat. Bogate doświadczenia pracy z książką na co dzień pozwoliły im pobudzić zainteresowania czytelników wśród sze rokich rzesz współpracowników nie tylko umysłowych z administracji i pionu technicznego, ale również pracowników fizycznych.

Każdy z kolporterów ma swoje formy upowszechnienia książki uzależnione od warunków stworzonych im przez dyrekcje i rady zakładowe. Kolporterzy na ogół dobrze są zorientowani w tematycznym doborze książek dla swoich odbiorców.

Podstawowym założeniem kolportażu jest upowszechnienie książek fachowych z dziedziny współczesnej nauki i techniki. Obok literatury fachowej, która pomaga w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, każdy kolporter winien więcej niż dotychczas zainteresować czytelników literaturą społeczną-polityczną.

Szerszą popularyzacją książki o tematyce społeczno-politycznej winny zainteresować się również instancje partyjne, rady zakładowe, rady robotnicze, organizacje młodzieżowe i dyrekcje zakładów pracy w mieście i na wsi. Do propagandy i reklamy tych wydawnictw należy wykorzystywać wszystkie środki masowego przekazywania jakimi są: zakładowe i lokalne radiowęzły, prasa zakładowa itp.

Pisząc na temat upowszechnienia książki przez kolportaż naszego województwa nie można nie wymienić najlepszych, którzy od kilku lat roz prowadzają w swoich zakładach pokaźne ilości książek z różnych dziedzin, w tym również literaturę społeczno-polityczną. Należą do takich: M. Krauziński, L. Oleksik z WSK i M. Różański z NBP w Kali-

szu, H. Malin z KWB i A. Andrzejewska z Elektrowni w Koninie, W. Pietrzyk z Rawicza, K. Nowicki z KP MO we Wrzesznie i H. Stępień z Wydziału Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Ostrzeszowie.

Zbliżające się „Dni Książki Społeczno-Politycznej” pod hasłem „Człowiek — świat — polityka” przyczynią się niewątpliwie do wzrostu liczby kolporterów, zwłaszcza w zakładach nie objętych kolportażem.

W okresie trwania „Dni” zaktywizowana też zostanie działalność wszystkich kolporterów nad upowszechnieniem książki społeczno-politycznej. Wydatną pomoc w tej akcji winny udzielić kolporterom organizacje partyjne, społeczne, dyrekcje i rady zakładowe.

MARIAN STACHOWSKI

Poznańskie przoduje w elektryfikacji wsi

Liczba zelektryfikowanych wsi w naszym kraju w bieżącym roku wzrosła o dalszych ok. 2700. Ponad 80 proc. zagrod wiejskich korzysta z energii elektrycznej. Do sieci podłączono również blisko 40 PGR-ów, a w ponad 200 państwowych gospodarstwach dokonano modernizacji urządzeń.

Szczególnie duże nakłady przeznaczono w br. na elektryfikację wsi w województwach bydgoskim i poznańskim. Elektryczność doprowadzono w obu tych województwach do ponad 700 wsi. Ma to szczególne znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki rolnej, ponieważ oba te województwa należą do rejonów najbardziej towarowych. Możliwość wykorzystania energii elektrycznej do prac w gospodarstwach ułatwia wiele prac rolnych.

Przedsiębiorstwa elektryfikacji rolnictwa znacznie rozszerzają usługi z zakresu elektrokonserwacji. Najsprawniej działają przedsiębiorstwa w województwach: gdańskim, krakowskim i poznańskim. Specjalne ekipy przedsiębiorstw dokonują okresowego przeglądu urządzeń elektrycznych w gospodarstwach, konserwują je i remontują. Usługi te będą w najbliższym czasie znacznie rozszerzone.

(o-za)

Kolejarze wykonali zobowiązania

Pracownicy leszczyńskiej służby zabezpieczenia ruchu i łączności PKP, oprócz zrealizowanych zobowiązań i czynów społecznych — (wartości ponad 90 tys. zł.) dla uczczenia 50 Rocznic Rewolucji Październikowej i Dnia Kolejarza, wykonali dodatkowo szerokie zobowiązania mających na celu poprawę warunków pracy i podniesienia estetyki terenów przystankowych.

W ramach zobowiązań zainstalowano w warsztatach monterów — poszczególnych Odcinków — elektryczne „boilery” (ogółem 15) do grzania wody, przeznaczając na ten cel 120 roboczogodzin. (R)

Na zdjęciu: punktowe osiedla Konin III przy ul. Traugutta. Fot. — Z. Szklarkowski

